

**DWUMILIONOWA TONA STATKÓW ZBUDOWANA W POLSCE LUDOWEJ**

14. IV. br. w Stoczni Gdańskiej odbyła się niecodzienna uroczystość. Przekazano do eksploatacji dwumilionową tonę statków zbudowanych przez przemysł okrętowy Polski Ludowej. Jubileuszowa tona zawarta jest w statku do przewozu drzewa - M/S „Mironyca” przeznaczonym dla armatorów radzieckiego.

CAF - fot. Ukłejewski



4 kwietnia br. odbyła się w Nikozji (stolicy Cypru) wielka demonstracja greckich Cypryjczyków; domagała się oni przyjazdu do władcy ruchu oporu na Cyprze generała Grivasa do kraju. Na zdjęciu fragment demonstracji.

CAF



**MOSKIEWSKA MODA**

Wśród mieszanek Moskwy zdobyły ostatnio duże uznanie rozmaite nakrycia głowy z nowej tkaniny „kosmos”. Jest to połączenie nici kapronowej z włóknem wiskozowym, dające w efekcie materiał o nie-równej fakturze. Na zdjęciu: populudniowy kapelus z tkaniny „kosmos”.

CAF

**WARSZAWA (PAP)**

W piątek rozpoczął w Warszawie obrady VIII Krajowy Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. Uczestniczy w nim ponad 570 delegatów reprezentujących 357-tysięczną rzeszę członków ZNP — nauczycieli szkół podstawowych i średnich, wychowawców placówek oświatowych, pracowników administracji szkolnej, wyższych uczelni i instytutów naukowych. Zjazd dokona oceny działalności Związku w ostatnim okresie, ustali kierunki dalszej pracy oraz wybierze nowe władze ZNP.

Serdecznie witani przez delegatów na zjazd przybyli przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Ignacy Łoga-Sowiński, Czesław Wycech, Stanisław Kulczyński, Witold Jarosiński, Zenon Nowak, Józef Ozga-Michalski, ministrowie: oświaty — Wacław Tułodziecki, szkolnictwa wyższego — Henryk Golański, kultury i sztuki — Tadeusz Gallański, prezes PAN Janusz Groszkowski, człowiek działający w organizacji młodzieżowych i społecznych.

Obrady zjazdu otworzył wiceprezes Zarz. Gł. ZNP — Władysław Ozga. Do zebranych przemówił premier Józef Cyrankiewicz.

Referat nt. najważniejszych problemów szkolnictwa i związków organizacji nauczycieli wygłosił wiceprezes Zarządu Gł. ZNP — Władysław Ozga.

Po referacie rozpoczęła się dyskusja. Poruszano w niej węzłowe problemy naszego szkolnictwa, pracy nauczycieli i działalności związku.

W dyskusji podkreślano, że dla wykonania poważnych zadań stojących przed

**VIII Krajowy Zjazd ZNP obraduje**

## Ustalenie kierunków dalszej pracy

Przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych na sali obrad

szkolnictwem konieczne jest stałe podnoszenie poziomu ideowo-politycznego i zawodowego ogółu nauczycielstwa. W tym zakresie ZNP posiada bogaty dorobek.

W ubiegłym roku szkolnym studiami zaocznymi objętych było około 50 tys. czynnych zawodowo nauczycieli.

Wiele uwagi poświęcono zadanom wychowawczym szkoły.

Mówiono także o roli i zadaniach ogniw ZNP działających na wyższych uczelniach. Prof. Zenon Klemensiewicz podkreślił potrzebę zacieśnienia współpracy i kontaktów pracowników nauki z nauczycielami zatrudnionymi w szkolnictwie średnim i podstawowym, a prof. Henryk Jabłoński zwrócił uwagę na konieczność podjęcia badań naukowych nad problemami szkolnictwa.

W sobotę kontynuowana będzie dyskusja plenarna. Rozpoczną też pracę komisje.

**Proces oprawców oświęcimskich**

## Incydent na sali sądowej

Zeznają świadkowie z Polski

FRANKFURT (PAP)

Korespondent PAP, red. J. Roszkowski, donosi:

Kolejny dzień procesu oprawców z obozu oświęcimskiego, piątek 10 bm., wypełnił zeznaniami świadków polskich. Najpierw kontynuował rozpoczęte w dniu poprzednim zeznania świadek Stefan Boratyński z Krakowa, a po nim inż. Mieczysław Ławrynowicz z Warszawy.

Kontynuując relacje ze swoich obozowych przeżyć, Stefan Boratyński złożył zeznanie silnie obciążające oskarżonego Oswald Kaduka. Na wiosnę 1942 r. Stefan Boratyński był naoczny świadkiem zastrzelenia przez Kaduka na rampie kolejowej kilkunastoletniego chłopca.

W tym dniu dochodził do incydentu... adwokat dr Eggert stara się posiadzić świadka Boratyńskiego o stronnictwo. Adwokat wykorzystuje spotkanie się świadków z Polski z innymi b. więźniami Oświęcimia dla sformułowania oburzonego zarzutu, jakoby przy tej okazji uzgadniali ze sobą zeznania. Przeciwno takiemu stawianiu sprawy ostro protestuje prokuratura oraz prywatni oskarżyciele, powstaje zamieszanie. Sędzia zarządza w tej sytuacji przerwę.

Po przerwie prosi o głos świadek Boratyński. Spokojnie z godnością mówi do sądu w napiętej ciszy, jaka zapanała w tym momencie na sali: „To, czego jestem świadkiem na sali sądowej, przypomina mi coś bardzo przykrego. Mianowicie Oświęcim... SS-mani wciąż krążyli po obozie i gdzie tylko zauważyli dwóch, trzech więźniów rozmawiających ze sobą, zaraz interweniowali — przesłuchiwali o czym rozmawiano... Przepraszam sąd za to wspomnienie...”

Atmosfera jest napięta, kiedy przed sądem staje kolejny świadek z Polski — inż. Mieczysław Ławrynowicz — więzień polityczny w Oświęcimiu od wiosny 1942 roku.

Jako elektryk był on zatrudniony w warsztatach Oświęcimia. Świadek pamięta dobrze Bogera. Kiedyś został pobity przez niego za to, że nie dosyć szybko usunął uszkodzenie w rowerze, którym SS-man codziennie jeździł na obiad do domu. Innym razem widział jak Boger prowadził jego przyjaciela Konrada Zalechowskiego, śpiewaka z Warszawy. Człowiek ten — zeznaje świadek — był wtedy widziany po raz ostatni. Świadek widział również Bogera, jako jednego z wykonawców egzekucji powieszania grupy więźniów (latem 1943), o których mówiono, że próbowali uciec z obozu.

Świadek Ławrynowicz zna również w owym czasie Kaduka. Miał on opinię człowieka, który bił i maltretował bez przyczyny. Świadek wielokrotnie widział, jak Kaduk bił więźniów — jego ofiary padały na ziemię bez życia. Poruszając się po obozie, jako elektryk, świadek spotykał Kaduka wchodzącego lub wychodzącego z bloku XI, gdzie pod czarną ścianą odbywały się egzekucje.

Na prośbę sądu świadek Ławrynowicz przechodził wśród ław oskarżonych i rozpoznaje Bogera, Kaduka i Mulkę. Dodaje przy tym, iż m. im. widywał Mulkę na rampie kolejowej Oświęcimia, kiedy przygotowywano się do przyjmowania nowych transportów więźniów, obalając twierdzenie oskarżonego, iż nigdy nie był na rampie.

**BERLIN (PAP)**

Na marginesie toczącego się obecnie procesu oświęcimskiego, dziennik „Berliner Zeitung” opisuje w piątek historię odnalezienia przez matkę swego dziecka po 19 latach rozpaczyliwych poszukiwań.

Zamieszkała obecnie w Berlinie pani Olga Miedziska otrzymała dzięki przypadkowemu zbłogiem okoliczności wiadomość, że jej dziecko, dziś 21-letnia laborantka Maria Stanisławowa (imie i nazwisko po przybranych rodzicach) żyje i mieszka w Szczawinie-Zdroju. Ma pani Miedziskiej, który był Żydem a

**Po 19 latach poszukiwań matka odnalazła córkę**

reszlowany został w 1942 roku przez gestapo i przewieziony do Oświęcimia, gdzie został zamordowany na dwa miesiące przed urodzeniem się córki Marioli. Matkę wraz ze starszą córką, jako żonę Żyda, zabrano na roboty przymusowe. W ostatniej chwili udało jej się oddać niemowlę do przytulki i uchronić w ten sposób przed gestapo. Bezpośrednio po wkroczeniu Armii Radzieckiej przytułek został ewakuowany w nieznanym kierunku i matka straciła wszelki ślad po córce. Poszukiwania trwały cały okres powojenny i dopiero teraz, po 19 latach, doszło w tych dniach w Berlinie do spotkania matki z córką.

Z relacji pani Miedziskiej wynika, że w Oświęcimiu zginęło aż 20 bliźszych i dalszych krewnych jej męża.



**Z obrad Egzekutywy KW**

● **Studia dla pracujących**

● **Inwestycje służby zdrowia**

Dwa ważne problemy były przedmiotem obrad wczorajszej Egzekutywy KW PZPR: studia wyższe dla pracujących oraz inwestycje służby zdrowia.

W Krakowie mamy ponad 20 tys. studentów na studiach stacjonarnych i ponad 8 tys. na studiach zaocznych. W tym najwięcej, bo ponad 2 tys. jest na AGH, 1150 na Politechnice i 1959 na WSP. Istnieje niemniej jeszcze niedocenianie studiów dla pracujących. Stąd też i trudności z kadrą wykładową, z salami dla wykładów i ćwiczeń, a także z noclegami dla studentów dojeżdżających na konsultacje. Prowadzenie studiów dla pracujących jest — zwłaszcza w świetle też na IV Zjazd partii — koniecznością społeczną, z uwagi na to, że dają one krajowi doświadczoną i pożyteczną kadrę. W czasie obrad mówiono o metodach kształcenia i wychowania studentów pracujących. Nie szczędzono słów krytyki przestarzałym metodom nauczania, przedawaniu procesu nauczania zbędnymi, wiadomościami, brakowi podręczników i przewodników metodycznych. Podjęte wnioski Egzekutywy KW PZPR mają na względzie przede wszystkim zabezpieczenie rozwoju ilościowego oraz podniesienie poziomu studiów dla pracujących.

Służba zdrowia województwa krakowskiego jest na jednym z ostatnich miejsc w kraju jeśli chodzi o bazę lokalową. Stąd też niepokój budzi przedłożenie budowy różnych obiektów lub też opracowania dokumentacji. Niedostarczenie na czas dokumentacji zagraża rozpoczęciu budowy w Okleszynie i Jaworznie. Egzekutywa ostro potępia podrażnienie kosztów projektów, niewykorzystanie tenich projektów typowych, podrażnienie kosztów budów obiektów służby zdrowia. W podjętych uchwałach Egzekutywy KW PZPR zaleca dokonanie starań u władz centralnych dla zabezpieczenia inwestycji wojewódzkich, obniżkę kosztów projektowania i wykonawstwa, konieczność podejmowania czynów społecznych dla budowy obiektów drobnych, dopilnowanie wykonania dokumentacji dla szpitali w Jaworznie i Okleszynie.

Obradom Egzekutywy przewodniczył I sekretarz KW PZPR tow. Lucjan Motyka. (ms)



12 KWIEŚNIA — DZIEŃ KOSMONAUTÓW

Na zdjęciu: radzieccy kosmonauci oglądają w muzeum miasteczka kosmonautów w ZSRR modele sputników i upomniki, które kiedyś otrzymali i przekazali do muzeum.

CAF

**MARZAŁEK MALINOWSKI OPUSCIŁ NRD**

BERLIN (PAP). W piątek przed południem, po 8-dniowej wizycie, radziecka delegacja wojskowa z ministrem obrony ZSRR, marszałkiem R. Malinowskim na czele, opuściła NRD, udając się w drogę powrotną.

Na kilka godzin przed odjazdem, marszałek Malinowski przeprowadził rozmowę z ministrem obrony NRD, generałem armii H. Hoffmannem.

**LABOURZYŚCI ZWYCIĘZYLI**

LONDYN (PAP). Według ciągłe jeszcze niepełnych wyników wyborów do rady miejskiej wielkiego Londynu, Labour Party zdobyła 53 miejsca, zapewniając sobie tym samym bezwzględną większość w radzie. Konserwatyści mają, jak dotychczas, 21 miejsc.

**NARADA W WOJ. KOMITECIE ZSL**

Wczoraj odbyła się w Krakowie narada prezesa i sekretarza powiatowych komitetów ZSL, a także aktywów wojewódzkiego w sprawie udziału Stronnictwa w ogólnokrajowej dyskusji nad tematem XV Plenum KC PZPR. W naradzie wzięli udział członek Prezydium NK, wicepremier rolnictwa, Stanisław Guzewa. W swym wystąpieniu przedstawił on główne kierunki rozwoju rolnictwa na następne 5-lecie, przytaczając liczby i materiały, które tym mocniej uzasadniają słuszność tez przedłożonych. W dyskusji uczestniczyli także: I sekretarz wojewódzkiego WK, Stanisław Kozioł — poruszył węzłowe problemy rozwoju rolnictwa krakowskiego.

**SZWECJA ZWIEKSZY O 300 ŻOŁNIERZY SWÓJ KONTYNGENT NA CYPRZE**

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi ze Sztokholmu, że rząd szwedzki na prośbę sekretarza generalnego ONZ U Thanta, wyraził zgodę zwiększenia kontyngentu szwedzkiego na Cyprze o 300 żołnierzy.

**RZĄDOWY DOKUMENT O SYTUACJI GOSPODARZEJ ANGLII**

LONDYN (PAP). Brytyjskie ministerstwo finansów opublikowało doroczny przegląd sytuacji ekonomicznej w kraju. Dokument ten stara się przedstawić pewne osiągnięcia gospodarcze W. Brytanii jako rezultat ekonomiczny, czemu jednak przeczy analiza danych liczbowych.

W trzecim kwartale 1963 r. inwestycje w przemyśle przetwórczym były o 20 proc. niższe, niż przed dwoma laty. Eksport w 1963 r. wzrastał wolniej niż import.

**NOWOJORSKI KWARTET JAZZOWY W POLSCE**

WARSZAWA (PAP). W drugiej połowie maja przybędzie do Polski Modern Jazz Quartet z Nowego Jorku.

W Warszawie zespół ten wystąpi trzykrotnie w dniach od 4 do 16 maja na estradzie w Filharmonii Narodowej, a następnie koncertować będzie w Bydgoszczy.

**RUTA IM. LENINA W CZYNIE PRZEDJAZDOWYM...**

Czterdziestu jeden tysięcy ton wyrobów ponad plan zobowiązała się wykonać załoga szlaku z Katowic do Końca br. Ostatnio podjęto dodatkowe zobowiązanie, jako „czyn przedjazdowy”. Realizacja czynu przyniesie w efekcie dalsze 11 tys. ton wyrobów — a jego wartość oblicza się na 66 mln złotych.

Przebieg: jeden ze szlaku z Katowic do Końca br. w pow. Złotów, Wałcz i Ciuszków. We wsi Dębówka zasadził się w tym roku około 500 nowych drzewek owocowych.

CAF — fot. Olszewski

**PIERWSZA SIARKA Z NOWEGO ZAKŁADU W TARNOBRZEGU**

RZESZÓW (PAP). 10 bm. zakład flotacyjny, wchodzący w skład kombinatu chemicznego w Machowic k. Tarnobrzega, opuścił pierwszy ilości koncentratu siarkowego, przetworzonego następnie na czystą siarkę. Nowy obiekt został uruchomiony przed terminem — w ramach realizacji zobowiązań załogi dla uczczenia IV Zjazdu Partii.

**PRZYBĘDZIE 10 TYSIĘCY DRZEWEK OWOCOWYCH**

KOSZALIN (PAP). Wiosną koszańska z roku na rok zwiększa liczbę drzew owocowych. Na wiosnę bież. roku rolnicy tego województwa zasadzą ponad 10 tys. jabłoni, gruszy i śliw, a także 2,5 mln sadzonek truskawek. Szczególnie wielkie zainteresowania zakładaniem nowych sadów przewidywają rolnicy w pow. Złotów, Wałcz i Ciuszków. We wsi Dębówka zasadził się w tym roku około 500 nowych drzewek owocowych.

**J. Cyrankiewicz przyjął Wang Ping-nana**

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął 10 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wang Ping-nana w związku z jego wyjazdem z Polski.

Na wschodniej stronie ulicy Marszałkowskiej w Warszawie ukończono już montaż konstrukcji stalowej jednego z dwóch wysokosłupowców wznoszących tutaj. Montaż konstrukcji drugiego, w rejonie ulicy Rutkowskiego, zostanie ukończony pod koniec bieżącego miesiąca. W rejonie ulicy Widok trwają prace przy wykopach pod fundamenty budynku, w którym będzie się mieścić uniwersalny dom towarowy.

CAF — fot. Uchymiak

**z TV**

## godnia NA TV DZIEŃ

Lubicie rozwiązywać krzyżówki? Nie, to świetnie. Proponuję wam wobec tego wspólnie rozwiązanie takiej właśnie rzeszy, nad którą głowie się niemało.

Proszę bardzo! Pionowo: 1) „Kto pod kim dołki kopie”. No, kto? Myślałem i ja, że ten co w nie wpada, ale okazało się, że nie ten. Tym bardziej, że wyraz jest jeden i to 7-literowy.

Sięgnąłem wobec tego do „poziomo”, by odnaleźć przynajmniej pierwszą literę pionowej jedynki. I „przywłaszczenie praw autorów” w całości lub części”. Proste! Wiadomo — plagiat. Ale gdzie tam... Wyraz ma mieć osiem liter, a plagiat ma tylko siedem. Co to może być?

Rozglądam się, szukam czegoś poziomego, co by pozwoliło odkryć jakąś inną składową literkę pionowej jedynki. Jest! Poziomo 4: „przełożony z lubością dręczący podwładnego”. Hm... Ile liter? Raz, dwa,

trzy, cztery, pięć, sześć, siedem. Siedem! Powiedziałbym: świnia, ale nie pasuje, a poza tym jakoś tak nieładnie... Więc jak?

Szukajmy jeszcze jakiegoś poziomego. O, na przykład 3: „robi wiele szumu, ale nie robi”. Ciekawe. Leń? Nie leń, bo ma być pięć liter. Efektarz? Też nie. Aha, już wiem: nigus. Zgadza się, proszę państwa: **NYGUS!** Dzięki niemu wiemy już, że trzecia litera pionowej jedynki to N. Popatrzmy jeszcze na poziomą piątkę — może nam

pomoże. „Włóczył i dzia-dowskie nasienie o niewyraźnej konducie”. Powiedziałbym właśnie — nigus, ale przecież nigusy już mamy. Ile liter? Cztery, tylko cztery. To chyba będzie lump. Rzeczywiście: **LUMP!** A w ten sposób odkryliśmy trzecią (N) i piątą (L) literkę tego co kopie komuś dołki, czyli koronę pionowej jedynki. A skoro, przy okazji, poznałem metodę zastosowaną przez autora krzyżówek — po krótkim, lecz brzemienym w skutki namyśle odgadujemy bez większych

ceregli, że ten, kto pod kim dołki kopie to zwykła **KANALIA**.

Z czego z kolei wynika, iż ów przełożony z lubością dręczący podwładnego to wcale nie żadna świnia, lecz po prostu **SADYSTA** (pozioma czwórka), a ów plagiator spod poziomu jedynki popełnia najwzkiejszą, choć ordynarną **KRADZIEŻ**.

Pozostało mi do odszukania jedno jedne słowo, mianowicie pionowe 3. Mianowicie, że zaczyna się na A, że trzecią literą jest

G, piątą M, oraz że cały wyraz liczy sobie aż dziewięć liter. Drobniostka! A w dodatku autor był łaskaw taki dać określenie: „to, co trzeba mieć niezbite, aby zdruzgotać indywidua tu dosadnie nazwane”. Niezbite, uważacie?

Myślę więc, przymierzam i jakoś nie mogę odnaleźć. Może wy, moi drodzy, pomożecie? Przekonajcie się sami, że niełatwe jest postawienie ścieżek nie tyle pańskich, ile obywatelskich. Szczególnie przy pomocy krzyżówek. Wesołej zabawy!

Ko



Narada aktyw budowlanego Nowej Huty

„Huta wyżej!”

(Inf. w.) Ludzie zebrani wczoraj w Klubie PBM na przedzajdowej naradzie aktyw budowlanego Nowej Huty...

szczegółowe propozycje, które w przyszłym tygodniu mają być przedstawione inwestorowi...

Dyrektor PB HIL inż. Henryk Vogt mówił o konieczności oszczędzenia budownictwa przemysłowego...

I sekretarz KKM PZPR, tow. Andrzej Kurz omówił problematykę zawartą w tezach przedzajdowych...

W Brazylii organizowany jest opór przeciwko „goryłom”

HAWANA (PAP). Obalony prezydent Brazylii J. Goulart w rozmowie z korespondentem...

Goulart podkreślił, że za plecami organizatorów przewrotu stoją „silne kółka gospodarcze”...

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse w depeszy z Montevideo przytacza wypowiedź szwagra Goularta...

Nawiązując do ostatnich wydarzeń w Brazylii, Brizzola powiedział: organizujemy opór w formie dostosowanej do rzeczywistości brazylijskiej...

16.00 „Śladami Lenina” — pr. z Kazania. 16.30-16.50 Przerwa. 16.50 „Aktualności”...

NATO posiadała do tej pory siły zbrojne, posiadające pod względem dowództwem, ale składające się z narodowych czy też — mówiąc inaczej — państwowych jednostek zbrojnych...

„Biddle”, owa arka Noego NATO ma być wiadomym dla świata symbolem zjednoczenia uczestników Paktu. Rzeczący NATO potrzebują takiego symbolu, potrzebują nawet czegoś więcej...

W 9 lat po zakończeniu wojny — 23 października 1954 przyjęto formalnie NRF. Mówiąc formalnie, bo praktycznie od lipca 1950 poprzez udział w tzw. Radzie Europejskiej uczestniczyła drogą pośrednią w NATO...

Zamiast 2 maja pracujemy w niedzielę 26 bm.

Warszawa (PAP). Kulminacyjna fala powodziowa na Wiśle zbliża się już do morza...

Alarm powodziowy ogłoszono ostatnio dla powiatów Gdańsk i Nowy Dwór Gdański...

Na pozostałych odcinkach — od Puławy — woda wprawdzie opadała, ale bardzo powoli i wciąż jeszcze znajdują się powalony stanów alarmowych...

W piątek w godzinach popołudniowych komitety przeciwpowodziowe z Wyszkowa, Węgrowa, Sokołowa, a także Wołomina prosiły o pomoc w gresywnej i zamiarowej oprowadzaniu świata na początku do — jak pisał Frankfurter Allgemeine Zeitung — „pasywnej strategii utrzymania już tylko obecnego stanu posiadania”...

Tak więc bilans 15-letnich zmagań ZSRR i krajów obozu pokoju z tendencjami NATO jest bez wątpienia dodatni. USA zarobily wprawdzie na zaopatrzeniu NATO miliardów dolarów, jednakże zyskały w swoim obozie wielu niezadowolonych...

Felieton tygodnia Dokąd płynie niszczyciel „Biddle”?

Zniszczenie — wyłożył członek Izby Reprezentantów USA Clarence Cannon. „Przy pomocy samolotów bazujących na kontynencie europejskim powinniśmy zadać cios Moskwie z wszystkich innych miastom Rosji w ciągu tygodnia od chwili wybuchu konfliktu...”

Rusk, Hodges i Freeman opowiedzieli się za rozszerzeniem handlu ze Wschodem

WASZYNGTON (PAP). Senacka komisja spraw zagranicznych wznowiła przedzajdowe rozprawy na temat ewentualnej rewizji dotychczasowych założeń amerykańskiej polityki handlowej wobec krajów socjalistycznych...

W ub. miesiącu oświadczenie na ten temat złożył: sekretarz stanu, Rusk, sekretarz handlu — Hodges i sekretarz rolnictwa — Freeman...

Kulminacyjna fala powodziowa na Wiśle zbliża się do morza

Warszawa (PAP). Kulminacyjna fala powodziowa na Wiśle zbliża się już do morza...

Alarm powodziowy ogłoszono ostatnio dla powiatów Gdańsk i Nowy Dwór Gdański...

Na pozostałych odcinkach — od Puławy — woda wprawdzie opadała, ale bardzo powoli i wciąż jeszcze znajdują się powalony stanów alarmowych...

W piątek w godzinach popołudniowych komitety przeciwpowodziowe z Wyszkowa, Węgrowa, Sokołowa, a także Wołomina prosiły o pomoc w gresywnej i zamiarowej oprowadzaniu świata na początku do — jak pisał Frankfurter Allgemeine Zeitung — „pasywnej strategii utrzymania już tylko obecnego stanu posiadania”...

Tak więc bilans 15-letnich zmagań ZSRR i krajów obozu pokoju z tendencjami NATO jest bez wątpienia dodatni. USA zarobily wprawdzie na zaopatrzeniu NATO miliardów dolarów, jednakże zyskały w swoim obozie wielu niezadowolonych...

Radziecka delegacja partyjno-rządowa opuściła Budapeszt

BUDAPEST (PAP). W piątek, po kilkudniowym pobycie na Węgrzech, gdzie przebywała z oficjalną wizytą przyjaźni, opuściła Budapeszt partyjno-rządowa delegacja Związku Radzieckiego...

SPORT-SPORT

Pięściarskie emocje Jędrzejewski - Branicki na ringu Nowej Huty

Spotkanie pięściarzy Hutnic z mistrzem Polski Legą wzbudziło w Nowej Hucie jeszcze większe zainteresowanie niż mecz z zespołem Pięściarskiego BBTs Bielski...

Warto popracować... Podobno nie należy chwalić drużyny juniorów, szczególnie na początku turnieju...

Reprezentacja Krakowa wystąpiła w składzie: Adamski i Lisowski (Hutnik N. Huta), Szwedczyk i Górgol (MKS Tarnów), Kozłowski i Zaromski (Beskid Andrzejków)...

Ill front piłkarzy

Po dwutygodniowej przerwie piłkarze ligi okępowej w niedochodzącą niedzielę walczycy będą o mistrzowskie punkty...

Barczo ciekawie zapowiada się także spotkanie Hutnika N. Huta z rezerwą Cracovii (boisko Hutnika, godz. 16)...

W piątek, po kilkudniowym pobycie na Węgrzech, gdzie przebywała z oficjalną wizytą przyjaźni, opuściła Budapeszt partyjno-rządowa delegacja Związku Radzieckiego...

Szachści Hutnika nie zawiedli

Rozebrany w Krakowie półfinalowy turniej szachowy o mistrzostwo Polski zakończył się alicbowodzeniem zespołów miejscowych. Juwenia i Krakowski Klub Szachistów nie potrafily uplasować się na czołowych miejscach...

O Puchar mgr Skolickiego

Coraz bardziej popularny wśród krakowskich biegaczy staje się doroczny bieg na przełaj w konkurencji drużynowej o puchar przewodniczącego RN m. Krakowa mgr Zbigniewa Skolickiego...

Polonia lub Odra w finale Intertoto

Polski Związek Piłki Nożnej został zawiadomiony o wynikach losowania finałowych Pucharu Intertoto. Polonia Bytom walczyć będzie w półfinale z Odrą Opole...

W kilku wierszach

Spotkanie międzypaństwowe we florecie kobiet Włoszy — Polska wygrały Włoski 17:8. Punkty dla Polski zdobyły: Cymermann 4, Balonówna 2, Staniszczyk 1 i Pukalowa po 1.

W kwietniu na nartach

W dniu 9 kwietnia na resztkach śniegu sekcja narciarska MKS „Włókna” zorganizowała w Lesie Włoskim na stokach sezonowy narciarski w Krakowie i Lublinie w czasie gry trener inż. Skrzypek...

AZS Kraków wygrał!

Świetnie wystartował koszykarze AZS Kraków w finałowym turnieju koszykówki mężczyzn o awans do I ligi. Wczoraj w Toruniu pokonał oni groźny zespół AZS Gdańsk 63:49...

W salach Muzeum Techniki w Warszawie otwarta została wystawa pn.: „Rozwój lotnictwa w Czechosłowacji 1918—1963”. Zorganizowana ona została przez Narodowe Muzeum Techniczne w Pradze i eksponowana w Polsce w ramach współpracy z Muzeum Techniki NOT. Wystawa ma na celu zobrazowanie osiągnięć Czechosłowacji w dziedzinie lotnictwa w okresie od 1918 do 1963 roku i zaznajomienie widza polskiego z głównymi etapami rozwoju czechosłowackiej myśli lotniczej i możliwościami współpracy w dziedzinie lotnictwa krajów RWPG.

CAF — fot. Tymalski



Z początkiem kwietnia wykłuby na zielonych fabrycznych napisach propagandowych, w ludzi wstąpił jakiś nowy duch: deklarowali swoją pracę w porządkowaniu i upiększaniu zakładu. Po raz pierwszy obchodzili swój „Dzień Metalowca”. Ktoś dowcipny wymyślił hasło: „Niech się darzy u kablarzy”. Skąd się to wzięło, że ludzie uznali to święto za swoje, że powiecie „gospodarz zakładu” objęło całą załogę Krakowskiej Fabryki Kabli?

Gazetki ściennych w „Kabl” jest dziesiątki. Na jedną zwrócić uwagę. Mówiła ona o historii powstania wydziału metalowego, który rozpoczął pracę w starym pomieszczeniu hutniczym w Borku Fałęckim w roku 1927. Podkreślała z całym naciskiem, że jest to najstarszy wydział i że pracuje w nim wielu ludzi o długoletnim stażu. A więc po prostu tradycja pracy. Fabryka, która umie wyko-

# ZALEŻNOŚĆ W PROSTY: LUDZIE I METAL

rzystać do poczucia robotniczej tradycji. Oczywiście nie jest to pojęcie abstrakcyjne, tworzą je ludzie, konkretni ludzie z krwi i kości, z wszystkimi zaletami i wadami człowieka, który ma kłopoty rodzinne i... fabryczne. Nie bądnymy gołosławni. Oto przykłady.

Notatki te poczytnie rozmawiając z dwoma towarzyszami partyjnymi i związkowymi. Sceneria spotkania była dość niezwykła; staliśmy w ciastym wydziałowym podwórku między olbrzymimi zwalami miedzianego ładu trakcyjnego. Moich dwóch rozmówców podkreślało z wyraźną satysfakcją:

— Opieracie ten notatnik o ważną rzecz, na tym jeździ cała elektryfikowana kolejowa Polska...

Mieczysław Maciuch — wydziałowy inspektor pracy, ślusarz, 31 lat pracy, 30 pomysłów racjonalizatorskich. Doskonała wywrotka, opracowanie sposobu rozgotowywania mydła. Wydział metalowy czyli ciągnak, jest podstawowym wydziałem KFK. A Maciuch uważa, że wszystko co zrobili w związku z „Dniem Metalowca”, z IV Zjazdem partii, z XX-leciem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, jest konsekwencją ich przywiązania do pracy.

Władysław Kepa — stary działacz partyjny, 34 lata pracy, 14 lat bez przerwy jest przewodniczącym Rady Oddziałowej Metalowca. Pytam go dlaczego właśnie teraz ludzie się jakoś tak zerwali tłumnie do tych porządków?

— To jest proste. Robotnicy widzą, że można szereg rzeczy załatwić, które jeszcze w niedawnej przeszłości wydawały się niemożliwością. Załoga naszego wydziału, licząca obecnie ponad 400 ludzi, obrzła więc po prostu, że „Dzień

Metalowca” nie jest tylko sprawą szyldu świętelnego. I dopiero teraz można podkreślić, że Krakowska Fabryka Kabli w ramach czynu XX-lecia podjęła się dać dodatkową produkcję wartości 16 mln złotych. Między innymi oznacza to produkcję ni mniej, ni więcej, tylko 50-kilometrowego kabla na eksport. 27 tys. godzin pracy dla dyspozycji kierownictwa zakładu. Czy nie jest również wzruszającym przykładem zadeklarowanie przez załogę „Kabl” oddanie 20 litrów krwi dla placówek służby zdrowia?

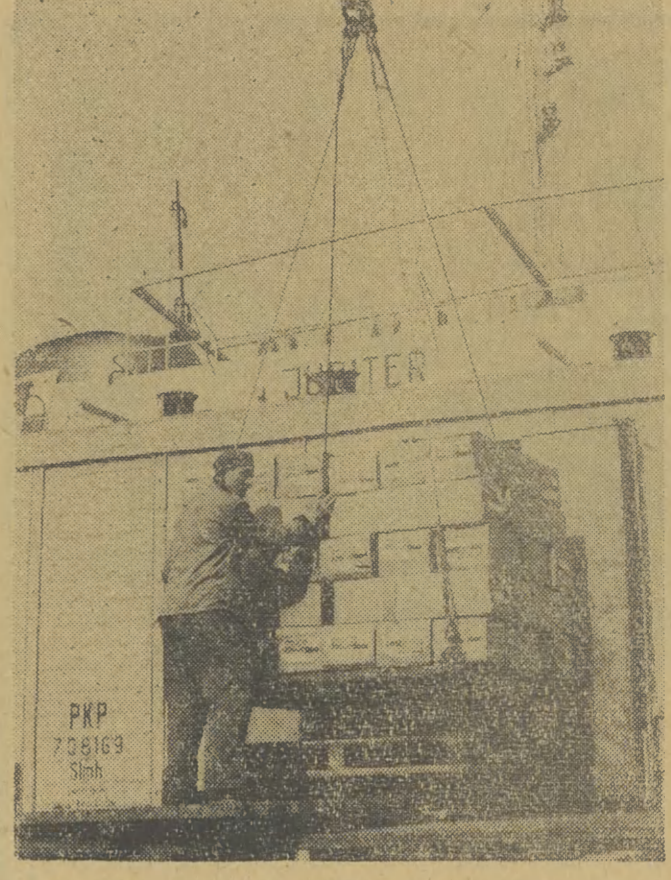
„Kabl” piaszowski oczywiście ma wiele niespodzianek w zanadrzu, bo jest to fabryka wysoce specjalizowana. Czy słyszeliście kiedyś o prasie do powlekania kabli aluminium? Z pewnością nie. Ale niestrudnie zrozumieć, że zastąpienie aluminium ciężkiego i drogocennego ołowiu w powłoce kablowej, jest pożądane. Otóż dział głównego mechanika KFK przy konsultacji dwóch specjalistów niemieckich uruchomił już w styczniu potężną prasę do produkcji kabla w powłoce aluminiowej. Teraz właśnie pochylamy się nad skomplikowanymi planami i wzorami z głównym mechanikiem Marianem Fiutowskim i szefem działu remontowego — inż. Eugeniuszem Chojdeckim. Nie, taki mądry to ja nie jestem i nie za bardzo mogę wnikać w szczegóły skomplikowanych wykresów. Ale idzie o to, że na ten papier pada czyste światło ze świetlików halowych. Wydział jest wymalowany na wysokości polysk, wysprzątany. Tak samo budzi naszą życzliwość piękna świetlica wydziału telefonicznego, gdzie sam sekretarz organizacji partyjnej tow. Tadeusz Solarz wykonał napisy, malował ściany i wspólnie z

kollegami zrobili zestaw odpowiednich mebli metalowych dla świetlicy. Świecili w „Kabl” stanowią zresztą przedmiot uzasadnionej dumy całej załogi. Wysprzątali, wymalowali te swoje klitki i większe sale, pobudowali barowe stoliki. I teraz zupa lepiej smakuje, bo częściej tu i przyjemniej.

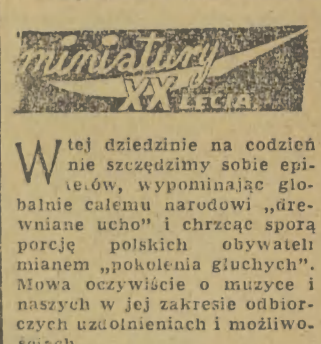
Nasza wycieczka na „tak” dobiega końca, ale byłoby niesprawiedliwym, nie podkreślając jak olbrzymie znaczenie ma np. w KFK pracownia toksykologiczna i analiz lekarskich. A zrobili ją bez rozporządzeń, bez wskazówek, na własną rękę. Tak często mówimy o profilaktyce i wykrywalności schorzeń zawodowych. „Kabl” jeden z pierwszych zrozumiał, że ta nie szybko rentująca inwestycja, która kosztowała blisko 700 tys. złotych jest inwestycją bardzo ważną, bo chroniącą ludzi przed chorobami.

A może trochę na „nie”? Czy godzi się w przeddzień akademii metalowców wywoływać zgryzoty? Nie będzie chyba zgryztem jeśli powiemy, że przedsiębiorstwo prowadzące inwestycje w KFK powinno lepiej dbać o porządek na budowie, a sam „Kabl” powinien wreszcie wybudować swoją drogę do fabryki od strony stacji kolejowej. Ale ten zgryzot metalowcy mi wybaczą, prawda?

OLGIERD JĘDRZEJCZYK



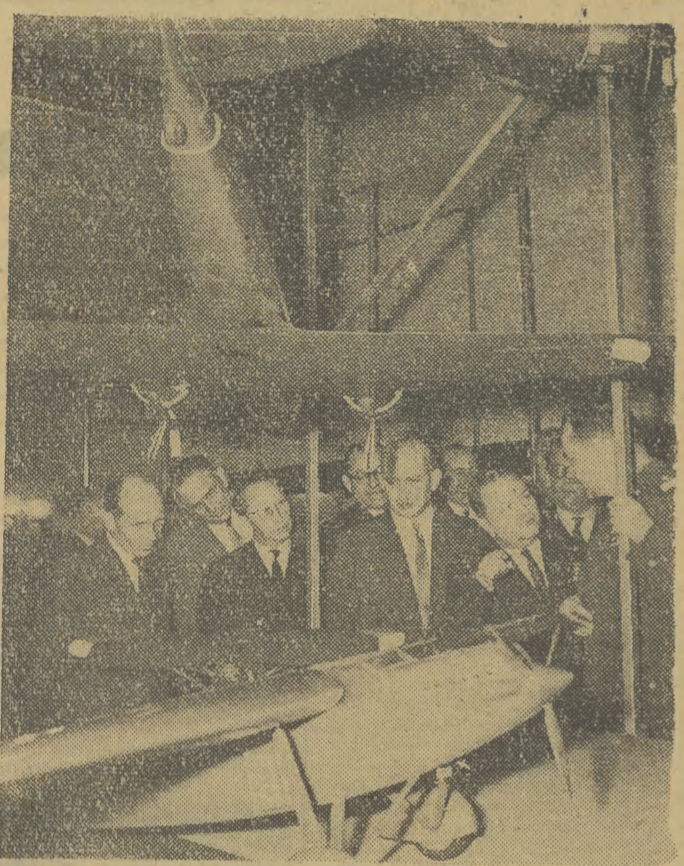
Z kolejnego rejsu na wody afrykańskie powrócił do Gdyni trawler-przetwórnia „Jupiter”, przynosząc 800 ton ryb i 200 ton mączki rybnej. Przy rozładunku statku pracowały bratki Zygmunta Dziewiśca i Antoniego Słupka wyładowując w czasie dnia roboczego zamiast 80 ton — 100—110 ton ryb lub mączki. CAF — fot. Ukielewski



W tej dziedzinie na codzień nie szczędzimy sobie egzemplarzy, wyprzedając globalnie całemu narodowi „dzwoniane ucho” i chrząc sporą porcję polskich obywateli mianem „pokolenia głuchych”. Mowa oczywiście o muzyce i nasyłej w jej zakresie odbiorczych uzależnieniach i możliwościach.

Fachowcy przeważnie narzekają także. Jako fachowcy — bardziej precyzyjnie: muzyka jest w kraju niedoceniona, problem wychowania muzycznego nie znalazł miejsca w programach szkół ogólnokształcących. Rzeczywiście dotąd nie znalazł.

Znalazły się natomiast w XX-leciu 4 nowe muzyczne wyższe uczelnie, które powoływały liczną przedwojenną orszakę szkół specjalistycznych I i II stopnia. O porównaniach w zakresie wyposażenia tych placówek w pomoce naukowe i instrumenty trudno mówić. Są one bowiem zgoła niewspółmierne oczywiście z różnicą w plus na naszą korzyść.



**CZEGO CI LUDZIE CHCĄ?**

Najbardziej wstrząsła mnie w Polsce gościnność. Otrzymałem zaproszenia od różnych ludzi. Często w moim domu, o-taczano obiadami, kolacjami, o-taczano tysiącami troskliwych staran. Długo czas nie mogłem pojąć, o co idzie. Zada-wałem sobie wciąż w myślimi pytanie: „czego ci ludzie ode mnie chcą?”. W jakim celu mnie tak zapraszają? Jaki mo-gą w tym mieć interes i z-czym jeszcze wyskoczą? Pewnego dnia przyszło nagłe o-świecenie. Zrozumiałem, że ni-czego nikt ode mnie nie chce, że jestem zapraszany z czystej sympatii i ciekawości, że ludzie chcą tylko ze mną po-rozawiać i być w moim to-warzystwie. Pochebiało mi to i wzruszyło sercem. Znam niewiele już krajów, w któ-rych zachowywały się bezin-teresowna gościnność. Polska jest jednym z nich i dlatego wydaje się również jednym z najprzyjemniejszych.

Magazyn Polski

**CO TRZEBA OBLAĆ?**

Jesteśmy narodem pomysło-wym. Dowodzi tego nie tylko bujnie rozwijający się ruch wynalazczości i racjonalizacji. Pomysłowi jesteśmy i w in-nych dziedzinach życia. A już chyba najbardziej w wymy-słaniu przedsięwzięć „okazji”, które konieczne trzeba ob-lać... „Trzeba oblać”. To ozna-cza pensję, premie, nowe mieszkanie. Można fetować al-kocholem awans, można rów-nież niepowodzenia. Zwyczaj jest niesłychanie powszechny. Ma-lo kto potrafi mu się oprzeć.

Studentzi opijają otrzymane stypendium, ekstrą paczkę z do-mu, czy dodatkowy zarobek w studenckiej spółdzielni. Obłewa się też egzaminy. Te zdane i te... oblane. Z trady-cją obławiania łączy się zwy-czaj „składki”. Jesteśmy kole-żeńscy. Kto odmówi udziału, może się pożegnać z do-brą opinią wśród kolegów. Trudno walczyć z powszech-nym zwyczajem. A jednak musimy się na to zdecydować. Obławianie bowiem często ko-స్తుje i oblane życie.

„Sztandar Młodych”

## NASZ MAGAZYNIK SOBOTNI

Strzały padły na przedmieściu Chrza-nowa-Stella — w sylwestrowy wieczór. Postrzelona w głowę Czesława T. została przewieziona do szpitala.

Napadło ją dwóch wyrostków, a gdy nie chciała oddać torbki, jeden z nich strzelił. Tego wieczoru miały miejsce jeszcze dwa napady. Natychmiastowa akcja milicji już wkrótce ujawniła sprawców. Dwóch 18-letnich chłopaków.

Byli winni koledze 200 zł. Postanowili je zdobyć — rozbójcami. Przerobili znale-zioną rakietnicę i dokonali kilka napa-dów siejąc kulami. Najbardziej w całej tej sprawie przeraża mentalność tych młodych, ale już pełnoletnich mężczyzn. Chcąc zdobyć 200 zł sięgają po broń. Nie wahają się jej użyć strzelając kobietom w głowę. Gdy milicja upadła na trop bandytów, jeden chłopak powiesił się; drugi — został aresztowany.

To nie jest osobobny wypadek nie-bezpiecznych „zabaw” z bronią, pro-wadzących niejednokrotnie do groźnych przestępstw. Mimo upływu blisko 20 lat od zakończenia działań wojennych, wciąż jeszcze odczuwamy pozostałości wojny, które w szych skutkach często są tragicz-ne. W ostatnich latach na terenie woje-wództwa krakowskiego miało miejsce kil-kadziesiąt nieszcześliwych wypadków. W wyniku eksplozji amunicji, granatów, min i samopostreleni z broni palnej — pomiotło śmierć szereg osób, a kilkadzie-siąt doznało obrażeń powodujących trwa-łe kalectwo. Ofiarami eksplozji była w większości przypadków młodzież w wie-ku szkolnym.

W niektórych szkołach młodzież pod-czas zajęć praktycznych wykorzystując nieuwagę nauczycieli — konstruują

## AKCJA „B”

z blach, ze znalezionych części broń pal-ną. Zwiastacja chłopów w starszych kla-sach ogarnęła istna mania. Nie trzeba wspominać jakie to może mieć groźne na-stępstwa dla domorosłych rusznikarzy i całego otoczenia.

W niejednej uści przechowuje się urzyn-ki karabinów głównie po to, by strzelać na wiatr podczas weseł. Nierazko z ta-kiej broni kula trafia w człowieka. Osoby lekkomyślnie przechowujące broń i materiały wybuchowe narażają szych najbliższych na bezpośrednie niebezpie-czeństwo. Broń taka może być również wykorzystana przez osoby nie powola-ne — do celów przestępczych — nawet ubrew woli posiadacza.

Od kwietnia, jak co roku, rozpoczęła się akcja „B”. Wszystkie osoby, które po-siadają nielegalnie broń lub amunicję winny ją złożyć w terenowych jednost-kach Milicji Obywatelskiej, radach naro-dowych lub innych organach władzy. Obywatiele dobrovolnie zdejdują broń nie będą pociągani do odpowiedzialności kar-nej, jeśli dostarczona broń nie była prze-z nich wykorzystana do celów przestępczych. W ubiegłym roku w ramach tej akcji od-dano ponad 3 tys. egzemplarzy broni.

Osoby posiadające broń pamiątkową, która przedstawia dla nich szczególną wartość, mogą liczyć na przychylny sto-sunek władz w jej zalegalizowaniu. Rów-noześnie zapewnia się dyskrekcję osobom, które uskazywać miejsca ukrycia bezimien-nych broni, amunicji i materiałów wybu-chowych. Każdy na czas zawieszony po-cisk, mina, materiał wybuchowy ualają-cy się w polu czy lesie, każde zawiado-mienie o tym władz — oznacza o jedno kalectwo lub śmierć mniej. Być może ko-ś z twóch najbliższych.

## KAPITAN Lak opowiada

Nie martwiła się, że mogło to wchodzić w grę życie tamtych dwóch ludzi. Miała myśl skierowaną na sam Labrador i to wydało mi się dziwne. A potem zaczęłam znowu rozmyślać o ojcu żalując, że go lepiej nie znałam. Gdy-bym go znał lepiej, może bym zrozumiała, co go tak urzaekało w Labradorze.

Po jakimś czasie wyjąłem dzienniki radio-we i znowu poczęłam je przeglądać. Nietrudno było odgadnąć, dlaczego władze i „eksperci” postanowili zlekceważyć tę wiadomość. Zeszły były takie chaotyczne; a jednak wszędzie w nich przewijała się owa nie wyprawa na Labrador.

Moje inżynierskie wykształcenie nauczyło mnie rozkładać wszystkie problemy na części zasadnicze i zanim się polapałam, co robię, wyjąłem papier i ołówek i zacząłem wynoto-wywać wszelkie wzmianki w dziennikach, mo-gące mieć jakikolwiek związek z wyprawą Briffie'a. Po wywikłaniu ze wszystkich bagażo-łów, rysunków i uryków innych komunika-tów, nie owa stała się mocniejsza i bardziej



ZDJĘCIA ZWIERZĄT

Wśród tematów zdjęć nadsy-lanych przez fotomatatorów powyższe procent stanowią zwierzęta głównie domowe. Nasze poczciwe pieski i kotki są obiektem zainteresowania w domu, a jeśli ktoś z domo-wników posiada aparat foto-graficzny, uważa za swój obow-iązek uwiecznić czerwonogów.

Dzisiaj prezentujemy zdjęcie, które wykazuje, że nawet w tak oklepanych tematach mo-żna wyłuskać coś oryginalnego. Zdjęcie reprodukowane nosi tytuł: „Z własną miszką po posiłek”. Jest w nim szczypta humoru. Wyciągnijmy stąd wniosek zasadniczy: różny zdjęcia domowych piesków i kotków, ale starajmy się o nowe pomysły.

## OCENA ZDJEĆ NADESŁANYCH

Mer inż. JERZY SKWARĘK, Zekopane, os. Antonówka 17. Załujemy, że zdjęcia cieka-we w ujęciu nie mogą być wykorzystane. Niedawno da-liśmy podobną serię w wy-daniu zapiakalskim.

J. K. Kraków.

Zdjęcie kolejkii linowej jest bardzo dobre w wykonaniu. Nie chodzi o zwykłą poezję, ale o zdjęcia pamiątkowe. Jak na aparat Druh, wynik możliwy.



W czasach naszego dziadka po prostu było w domu. Do-stawało posiłki w określonych porach, rzeczy, które dzieci zwykły jadła. Dwa razy do roku ofiarowywano mu zabawki. Na Boże Narodzenie i na imieniny. Niewo-półniej mundurek i jedno ubranie domowe. Dziecko pre-zentowało się gościom. Było berwarukowo grzeczne. To znaczy posłuszne. W hierarchii rodzinnej zajmowało ostatnie miejsce, no, powiniemy przedostatnie, jeżeli w domu był głuchy i skierotyczny przadziadek.

Dziecko nie miało głosu, czemu służyło znane przysłowie o ry-bach. Mieć głosu to było, do czego asumpt walczył bałki ob-ficie opowiadane i czytane. Dzieckiem było się mowiło długo, to znaczy tak długo, jak to w zależności od spraw rodzinnych od-powiadało jej interesom. Oczywiście, istniał tu ścisły związek z war-stwą, z której pochodziło. A raczej konieczność życia.

W czasach naszego ojca, dziecko siedziało przy stole i zwraca-no nawet na nie uwagę. Zjadło też rzeczy, których dzieci-cy nie zwykły jadła, w czym objawiał się zaczątek upadku dyscypliny. Dziecko zaczęło się rozpychać w ciastkach ramach konwencji narzuconej przez dziadka i całkiem nieźle mu się to udawało. Dziecko potrzebowało powietrza i wakacji. Wypoczniku po trudach rosnienia i rozwoju umysłowego. Dziecko pytało, wpe-dzając w kłopot osoby dorosłe, które nie mogły już powiedzieć: jak dorosnąć, to się dowiesz. Dziecko wymięgło w hierarchii do-mowej dziadka, atakowało pozycję matki. Ostal się pater familias. Dzieku — kogo było na to stać — kupowało się banana. Gryzienie tanich karmelków bezwarukowo psulo zęby. Dziecko potrzebowało słońca i zabawy. Budowano ogródki Jordanowskie, które równały w prawach dzieci posiadające wyleb przy zasz-czonych domkach i te, które ich nie oglądały. Powstało coś takiego jak kolonia letnia pod hasłem dziecka. Dziecko obstralało w pier-zie i zajęło dobrą pozycję w rodzinie. Dziecko ma prawa. Dziecko jest pod ochroną. Objawiają się kongresy międzynarodowe w sprawach dziecka. Te prawa i ta ochrona mają znaleźć swój wyraz w odnośnym punkcie Konstytucji. Pięknie. Serce różnie. Mała

## SŁOWNIK WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYZNY

# DZIECKO

proponycja — zorganizować skromną, cichutką naradę. Może być na początku w skali Górcja. I nawet po co naradę, wystarczy — dyskusję o obowiązku dziecka. Nie na czasie? Niegodne z nurtem czasów? Z emancypacji dziecka. No cóż, przykre, ale konieczne, bo...

Nasze dziecko. Bał Nasze. Jada to, na co nie zawsze stać całą rodzinę. Można powiedzieć, że menu to rzecz w końcu ubożna, służąca tylko sprawom ciała i nie należy się nią tyle zajmować. Wcale nie. Ten, co ma na talerzu to, czego nie mają inni przy tym samym stole, nabiera poczucia wyjątkowości swojej sytuacji. Ważność. Jest to tylko z pozoru bagatelka. Służ-ne prawo dziecka, które rośnie i które trudzi się uczynkowo, do wyjątkowości odżywiania, posiada swoje drugie ostrze w jego edu-kacji egoistycznej. Jest to krok pierwszy na tej drodze. Niejak elementarny, bo potrzeba elementarna jest dostarczenie organi-zmowi kalorii.

Dziecko potrzebuje szczególnej opieki lekarskiej z „wymierze-niem co do centymetra i z wyważeniem co do grama tego wła-snego rozwoju fizycznego, nad którym się trzudzi. Dziecko dla po-szerzenia horyzontów myślowych, czy dla gimnastyki umysłowej potrzebuje zabawek. Masy zabawek, z którą pędzi tata, mama, babcia, dziadek i ciocia, wpadając na siebie i nie mogąc sgrać tego w czasie. Bywała dla dziecka z tego powodu już nie mieście-ka i czasem nie tygodnie, ale dni obfite w śniwo.

Dziecko krzywi się — musi być chore. Dziecko wrzeszczy — ma nerwice. Pater familias dawno zgubił swoje miejsce, już nawet się za nim nie ogląda. W popłochu wpatruje się w oczy dziecka, czego by to jeszcze mogło pragnąć.

Mały boso siedzi na przedzielnym miejscu, dawnym ojca rodu i wali łyżką w to, co ma aktualnie na talerzu, aż się kalafiorok przylepia do ścian. Ma lks kreacji garderobianych na wszystkie okazje — w tym na narty, na łyżwy i na plażę. To, co mówi za-śnawia mamę, tatę i ciotkę. W ich czasach dziecko nie było także inteligentne. Z wzrastającym wiekiem śledzi się geniusza. Fakt ogólnego „inteligentnienia” uchodzi tu uwadze i nie jest pre-galony w „stere” dziecka. Jak by żyło w izolacji albo na dzie-cinnej wyspie. Dziecko jest dzieckiem bardzo krótko, bo to abso-lutnie przestało odpowiadać jego interesom.

Niewo później przynosi śledem skromnych dów na jednej cen-zurze. I o całej? Gorączkowie poćg za winnymi. W pierwszej kolejności — szkoła. Nie dorasta do zadań. W drugiej — mama i tata. Terapia — uniwersytet dla rodziców przy klubie MPMK. Gdy wszystkie środki zaradcze zawodzą, artykuły w prasie o szkolnic-twie, seria programów telewizyjnych na tematy pedagogiczne, gdy mama ma już dyplom, a tata zdął egzamin na tatę, a dziecko dalej dwoje... właśnie, co dalej? Oczywiście, psycholog. Psycho-logia bieży w sukurs, bo śledem dów nie jest wynikiem warchol-stwa. Nie może być. To byłoby zbyt nagłe w swojej prawdzie. To są na pewno zabawywania psychiczne. Ukryte kompleksy, wyma-gające wydobycia ich na jaw. Wydobycie — znaczy wszystkie oceny niedostateczne i zamienia je w tuście, okrągłe placki.

Dziecko wstanie jak feniks z popiołów, ku ucieczce serca rodzi-cielskiego, użytkownik społecznemu i służbie ojęzycznej, amen.

Dziecko — to samo słowo. Iż w nim nieoczekiwane treści.

BARBARA NAWROCKA

HARMON JONES

# ZIEMIA DA NA KAINOWI

Nie martwiła się, że mogło to wchodzić w grę życie tamtych dwóch ludzi. Miała myśl skierowaną na sam Labrador i to wydało mi się dziwne. A potem zaczęłam znowu rozmyślać o ojcu żalując, że go lepiej nie znałam. Gdy-bym go znał lepiej, może bym zrozumiała, co go tak urzaekało w Labradorze.

Po jakimś czasie wyjąłem dzienniki radio-we i znowu poczęłam je przeglądać. Nietrudno było odgadnąć, dlaczego władze i „eksperci” postanowili zlekceważyć tę wiadomość. Zeszły były takie chaotyczne; a jednak wszędzie w nich przewijała się owa nie wyprawa na Labrador.

Moje inżynierskie wykształcenie nauczyło mnie rozkładać wszystkie problemy na części zasadnicze i zanim się polapałam, co robię, wyjąłem papier i ołówek i zacząłem wynoto-wywać wszelkie wzmianki w dziennikach, mo-gące mieć jakikolwiek związek z wyprawą Briffie'a. Po wywikłaniu ze wszystkich bagażo-łów, rysunków i uryków innych komunika-tów, nie owa stała się mocniejsza i bardziej

wyraźna. Nabierała określonej treści, choć trzeba było czytać między wierszami, by do niej dobrać, bo wpręde stało się dla mnie jasne, że ojciec rzadko zaplisywał coś dostownie; wy-starczyła mu jedna linijka komentarza lub krót-ka notatka do wydobycia istoty jakiejś trauma-tysji. Nie było to dla mnie niespodzianką, po-nieważ zawsze miał trudności z czytelnym pi-saniem. Znajdowało tam się nawet kilka no-tatek, których żadną miarą nie mogłem od-czytować.

Stwierdziłem, że ogółem wyłuskałem siedem-dziesiąt trzy wzmianki. Dwanaście z nich było niezrozumiałych, a siedem w końcu odrzuci-łem jako nie mające związku z tematem. Z po-zostałych czterdziestu czterech zdołałem z po-mocą odrobiny zgadywania odwożyć sobie jakiś obraz tego, co się zdarzyło. Briffe praw-dopodobnie wyruszył na swoją wyprawę ba-dawczą gdzieś pod koniec lipca, bo pierwszą wzmianką o miejscu, gdzie się znajdował, wy-stępowała pod datą 10 sierpnia. Brzmiała po prostu: A 2 — gdzie to jest? W trzy dni później była notatka o obszarze rzeki Minipi, a 15 sierp-

nia ojciec zapisał: Przenieśli się do A 3. Potem następowały B1, B2 i B3. Najwyraźniej były to zaszyfrowane nazwy obszarów podlegają-cych badaniom, a ponieważ A1 był zapewne pierwszym z nich, więc ojciec musiał odbierać sprawozdania Leddera prawie od początku. Nie było wskazania celu wyprawy Briffie'a — czy prowadził poszukiwania złota czy uranu, czy po prostu jakiegos metalu podstawowego, takie-go jak ruda żelazna. Mógł także dokonywać tylko ogólnych badań, ale to wydawało się nieprawdopodobne, jako że pracował dla spółki górniczej i zsyfrował nazwy obszarów i rapor-ty. Fakt, że w późniejszych raportach zarzuc-o no zsyfrowanie miejsc, sugerował negatywne wyniki. To się zdarzyło nie tylko w przypad-ku A 2, ale i w kilku innych. Tak na przykład A 3 przemieniło się później w Potok Mouni, a B 2 w pobliże dawnej placówki Kompanii Hudsonskiej. Przy wzmiance o Potoku Mouni ojciec napisał: Winokapu! Prawidłowy kieru-nek.

9 września wyprawa dotarła do obszaru C 1. O nim mówiło się potem Rozczarowanie, a jesz-

cze później stawało się jasne, że jest to nazwa nadana jakimś jezioru. Te skrawki informacji pochodziły najwyraźniej z tego samego źródła — z V06AZ. I zawsze o tej samej go-dzinie — dwudziestej drugiej. Zapis z 3 sierpnia wydawał się być pierwszą wzmianką o wy-prawie. Brzmiał on po prostu: Ciekawe; to ja-kiś szyfr. A następnego dnia: 22.00. Znow V06AZ. Czyżby raport pomiarowy? I dalej ojciec dopisał ołwkiem: PRACUJE DLA SPÓŁ-KI GÓRNICZO-BADAWCZEJ MCGOVERNA W MONTREALU?

A na górze następnej strony, też ołwkiem: PILNOWAĆ PASMA 20 METRÓW O 10 WIE-CZOREM. Później w sierpniu był zapis: 22.00 — V06AZ. Znow szyfr! Dlaczego nie może nada-wać klarem? I notatka na następnej stronie: BRIFFE? 75 METRÓW TEL. CZĘSTOTLIWOŚĆ 3.780 KILOHERCÓW. NASELUCH O 20.00.

(C. D. N.) — 12 —



Amerikanie wyliczyli: pełny koszt wychowania dziecka wraz ze studiami na wyższej uczelni sięga 35 tys. dolarów...

Tomasz Miecik

PAMIĄTKI 20-LECIA

KARIERA TRWA!

Przed wojną nosił czapkę studenta chemii Politechniki Lwowskiej. W czasie wojny — mundur. W pierwszych latach powojennych prawie nigdy nie zdejmował białego fartucha...



Włókien sztucznych przeżywa swój wielki dzień. Po wielu próbach i niepowodzeniach udało się wyprodukować pierwsze w Polsce włókno ze szkła...

Plantacja — kopalnia

Dolina Duchów przezwał Indianie miejsce leżące w pin. zachodnich Stanach, na granicy Nebraska i Wyomingu...

Departament rolnictwa USA wydał więc zakaz osiedlenia...



się, wykupując równocześnie ziemie. Niedługo później nauka wykryła przyczynę kłopotu...

Selen przyswajany jest silnie przez rośliny — a s nim wchłaniany jest przez żywe organizmy...

Od stwierdzenia, że rośliny „lubią” selen i „zbierają” go w wyższym stopniu, niż występuje w glebie...

Po ostatniej wojnie gdy cena selenu, pierwiastka, który zrobił karierę w technice i rolnictwie, podskoczyła do 100 dolarów za kilogram...

Łódzka aniana w historii sztucznych włókien jest rozdziałem najnowszym, ale nie ostatnim. Bowiem na przyszłych kartkach pamiętnika widać już pierwszy zapis...

Zanim otworzymy karty następnego rozdziału pamiętnika sztucznych włókien, zsumujmy co zostało już zrobione...

W tym punkcie następuje start wielkiej budowy na podwórku śląskich pólach. W 1 lata i 3 miesiące później wyrósł tu budynek, który może się ubiegać o tytuł miss wśród polskich zakładów przemysłowych...

Zywa kronika toruńskiej elany jest nie tylko inna, jak... inż. Bohdan Brodowski. Tym razem zastajemy go zafrasowanego...

I wreszcie rozdział najnowszy. Na angielskim projekcie (firmy „Courtaulds”), sprzącie i patencie, na terenie dawnego Włókniarskiego Zakładu...

Tylko te trzy zakłady, które otwierają rozdział w powojennym pamiętniku polskiego sztucznego włókna — a więc: gorzowski stylon, toruńska elana i łódzka aniana — powinny dać już w przyszłym roku 25 tysięcy ton syntetyku...

Łódzka aniana w historii sztucznych włókien jest rozdziałem najnowszym, ale nie ostatnim. Bowiem na przyszłych kartkach pamiętnika widać już pierwszy zapis...

Wielki uciska. Nikt nie potrafił go realizować bez tych ludzi, którzy odnaleźli socjalizm w własnym losie...

To drugie: pamiętać trzeba, iż samo określenie „lewica katolicka” nie jest bynajmniej pojęciem jednoznacznym...

Mówiąc o lewicy katolickiej, nie można zapominać o tym, że są wśród niej grupy tylko dążące do socjalizmu, nie mając w nim widza jutro świata...

HOROSKOPY KOSMICZNE

Czy praca zawodowa, nerwowy wysiłek współczesnego człowieka — mogą odbijać się niekorzystnie na jego zdrowiu? Moga. Statystyki, prowadzone przez światową służbę zdrowia...

MEDYCYNĄ Matematyka ...leczy

Przeniesieniem tego rodzaju obliczeń „maszynowych” na człowieka — jest np. doświadczenie z jazdą na rowerze. Znamy te sprawy choćby z obserwacji Wyciągów Pokoju...

Cybernetyka posilkuje się matematycznymi opracowaniami pewnych eksperymentów m o z e obliczyć strategię walki zawodnika na trasie, w efekcie czego zawodnik jest w stanie zachować odpowiedni zapas sił na końcowym odcinku jazdy...

Do tego celu służą, rzecz jasna — zastępcze elementy laboratoryjne, które spełniają (zresztą doskonale) rolę roweru, ukształtowania terenu jazdy, zużycia energii organizmu kolarza etc. Wszystkie te obserwacje są dokładnie badane, aż do precyzyjnego obliczenia — pozwalającego regulować wysiłek kolarza. Zresztą to metodę można zastosować również wobec kierowców samochodowych, pilotów czy wobec robotników obsługujących skomplikowane maszyny...

Podobne obliczenia cybernetyczne przy współudziale specjalistów od naukowej organizacji pracy, lekarzy i socjologów — pozwolą również opracować teorię regulującą zajęcia umysłowe; ustalić najbardziej wydajny, a jednocześnie bez chorobliwej nerwowości i szkodliwych skutków dla zdrowia — rozkład pracy np. inżyniera, ekonomisty, dyspozytora itp.

Ryszard Badowski

HOROSKOPY KOSMICZNE

Dnia 12 kwietnia minie 3 lata od pamiętnej chwili, kiedy człowiek przekroczył próg Kosmosu. W rok po Gagarinie i Tiutowie wystartowali na orbitę okołozemską...

Wzmianki te pozwalają wysnuć wniosek, że w jednym z najbliższych radiologicznych eksperymentów kosmicznych mogą uczestniczyć — obok pilota statku — również przedstawiciele dyscyplin naukowych. ZSRR dysponuje nadal znaczną rezerwą pilotów kosmicznych...

Wśród przypuszczeń, jakie snuje się w Moskwie na temat lotów załogowych spodziewanych w tym roku, powtarzają się najczęściej następujące: lot zespołowy, dwuosobowy lub wieloosobowy, w statku nowego typu...

Podobne obliczenia cybernetyczne przy współudziale specjalistów od naukowej organizacji pracy, lekarzy i socjologów — pozwolą również opracować teorię regulującą zajęcia umysłowe...

Podobne obliczenia cybernetyczne przy współudziale specjalistów od naukowej organizacji pracy, lekarzy i socjologów — pozwolą również opracować teorię regulującą zajęcia umysłowe...

Lewicowy katolicyzm nie jest wprawdzie pojęciem nowym, jest natomiast pojęciem wzbudzającym podejrzenie — mówił w odcyście na temat „pozytywności i funkcji lewicowego katolicyzmu w Kościele i społeczeństwie” G. Hirschauer, redaktor monachijskiego czasopisma „Werkhefte”...

Urzędy patentowe na świecie rejestrują rocznie ponad 250 tys. wynalazków i udoskonalen.

W kawie wykryto 70 związków chemicznych, których proporcje decydują o jej smaku i aromacie.

Analiza chemiczna naszego prawdziwego wykazała, że jest on istnym magazynem najmniejszych witamin B C i D. Zawiera także substancje o charakterze antybiotyków działających m. in. zabójczo na prątki gruźlicy.

Na świecie wydaje się co roku ok. 320 tys. tytułów książek, 33 tys. gazet i 70 tys. periodyków.

Skrzydło pszczoły w locie porusza się 350 razy na sekundę. Zatrzaśnie — 180—240 razy, machy — 330, a komara 594 razy.

Na ziemi żyło dotąd przypuszczalnie 77 miliardów ludzi. W r. 1000 cała ludzkość sięgała 275 milionów, w 1500 — 448 milionów a w 1960 — 3 miliardów.

Wpływ skutków postępu technologicznego i naukowego na życie prywatne stał się tematem studiów amerykańskich socjologów. Wśród licznych prac należy wymienić dwie zwiastujące: Vance Parkarda: „The Naked Society” i Myrona Brentona: „The Privacy Invaders”.

Szczególnie szeroko rozpoznał się zamknięte obwoody telewizyjne w supermarketach, otem zapobiegania kradzieży, a przy sposobności obserwowania zwyczajów i reakcji nabywców. Ale i tutaj mamy do czynienia z daleko posuniętą ingerencją w sferę prywatną...

Największym jednak odłogiem tego rodzaju sprzętu i potężnych maszyn elektronicznych, zbierających i segregujących niezliczone informacje, jest rząd USA. Szczególnie szeroko posługują się maszynami elektronicznymi amerykańskie władze podatkowe...

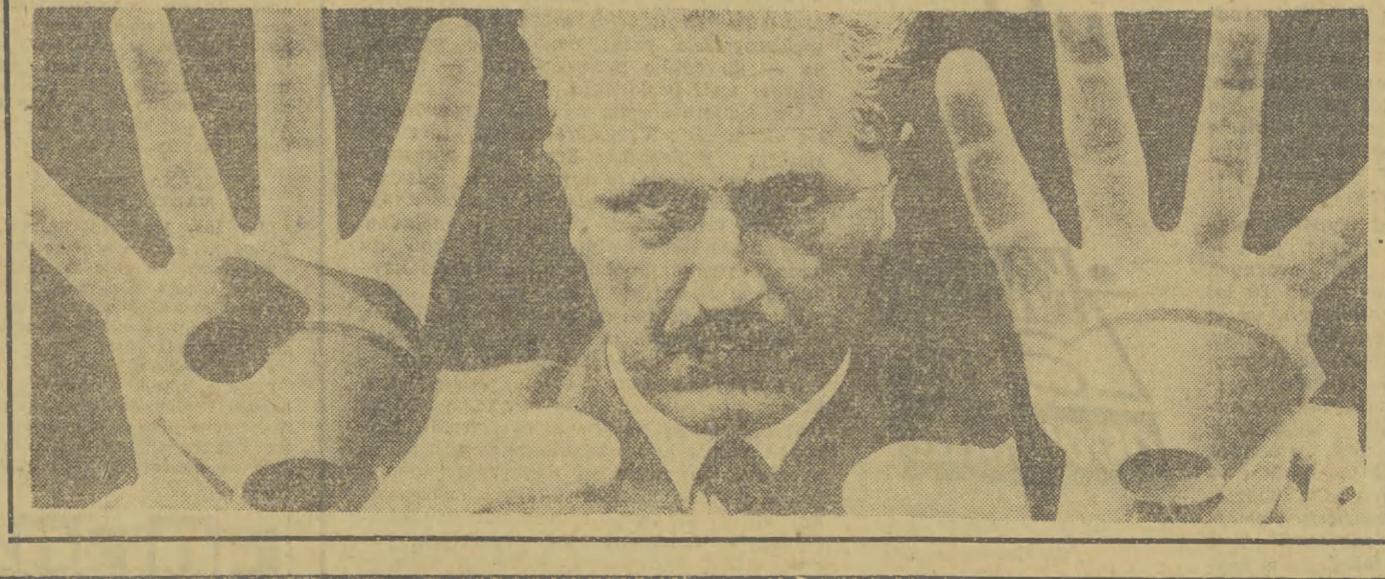
Czy człowiek prywatny ma jakieś środki obrony przed tym wżasiem z butami w jego duszę? Może sobie kupić za 300 dolarów komplet przyrządów do... wykrywania instalacji szpiegowskiej.

Wieloletni uciska. Nikt nie potrafił go realizować bez tych ludzi, którzy odnaleźli socjalizm w własnym losie. To drugie: pamiętać trzeba, iż samo określenie „lewica katolicka” nie jest bynajmniej pojęciem jednoznacznym...

Nieprawdopodobne i Nieprawdopodobne. Amerykanie wyliczyli: pełny koszt wychowania dziecka wraz ze studiami na wyższej uczelni sięga 35 tys. dolarów...

Stanisław Peters ELEKTRONOWY PODSŁUCH

„Zjesz beczkę soli — nim poznasz przyjaciela” — mówiło stare przysłowie. Dzisiaj nie trzeba tak długiego czasu, by poznać bliźniego. Skonstruowano bowiem w tym celu odpowiednią aparaturę...



Wieloletni uciska. Nikt nie potrafił go realizować bez tych ludzi, którzy odnaleźli socjalizm w własnym losie. To drugie: pamiętać trzeba, iż samo określenie „lewica katolicka” nie jest bynajmniej pojęciem jednoznacznym...

Wiesław Mercik LEWICA KATOLICKA

Wieloletni uciska. Nikt nie potrafił go realizować bez tych ludzi, którzy odnaleźli socjalizm w własnym losie. To drugie: pamiętać trzeba, iż samo określenie „lewica katolicka” nie jest bynajmniej pojęciem jednoznacznym...

# Jerzy Bober TEATR LUDOWY TEATR w Teatrze Ludowym

Obchody 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego i zbliżające się Tysiąclecie Państwa Polskiego, nie mówią o jubileuszowym roku dwudziestym Polski Ludowej — są okazjami również i w teatrach — do nasilenia pomysłowości repertuarowej.

„Odrpawę posłów” Kochanowskiego (uprzedzając wystawienie sztuki na Wawelu podczas uroczystości związanych z sześćdziesiątym rocznicą urodzin Almana Matris) zapoczątkował ów o k a z y l n y cykl Teatr im. J. Słowackiego, „Boską Ko-



Adam Polewka

medię” Dantego zaprezentowali także w hołdzie humanistycznemu dorobkowi Wszechnicy Jagiellońskiej — Rapsodycy, nawet Teatr Młodzieżowy poprzez dramat Wyspiańskiego „Bolesław Smiley” wcielił się do razem z wrocławskimi jubileuszowymi i sześćdziesiątymi — Krakowianin (z przerwami) Brodziewicz (z wystąpił z prapremierą „Kopernika” na stoletnie scenie, także w ramach uniwersyteckiej rocznicy — a chodzą słuchy, że wzmiankowany dramat przewiduje w tym sezonie jeden z krakowskich teatrów. Także Teatr im. J. Słowackiego przygotowuje sztukę Brodziewicza na XXI-lecie PRL.

Obecnie dołączył do „jubileuszowych” przedstawił Teatr Ludowy spektaklem mistrza Reja „Krótka rozprawa między panem, wójtem a plebanem”, którego towarzyszy „Mistrz Piotr Pathelin”, znakomicie przyswojony przez Adama Polewkę — polskiej literaturze dramatycznej.

Teatr Ludowy sięgnął więc do skarbnicy — teatru ludowego — wiążąc w jednym wieczorze sceniczny początek ludowej dramaturgii polskiej i francuskiej. Bo, można śmiało zaryzykować twierdzenie, że Rejowska „Krótka rozprawa” jest teatrem, już choćby przez sam układ rozmowy trzech osób. Ponadto o lu-



Mikolaj Rej

dowód tego utworu decyduje nie tylko język ludu, język staropolski, ale i treści. Jakże pomieścił Rej w owej „jednoaktówce” piętnastowiecznej. Oczywiście, kiedy dojdąmy jeszcze role przypisywane (zresztą słuszenie), autorowi — którego uczeni w piśmie nazywają ojcem polskiej literatury — łatwo przyjdzie nam zrozumieć wybór postaci i tytuł. Jeśli już zaczynamy w teatrze. Jeśli już zaczynamy „wielkim dzwonem” wszystkie przypadające „lecia” — to właśnie od przysłówowego pieca, od początku (poza „odkrycia”) teatru misteryjnego, po Dejmka — a zasadniczo: Schillerze, gdy mowa o „Chwalebnej Historji” Zmarłychwstania Pańskiego).

Co przemawia jeszcze w sposób szczególny za przeniesieniem dziś „Krótkej rozprawy między panem, wójtem a plebanem” na scenę? — Jej społeczny, rzecz można — wręcz publicystyczny charakter. Jest to co prawda, publicystyka z pozycji klasowoszlacheckiej, ale o realistycznym podkładzie i z satyryczną nutką typowego indywidualisty w ówczesnym społeczeństwie, jakim był Rej: antyklerykalizm, warchol-anarchizm kochający niezależność poglądów i unoszący się na fali renesansowej, która uderzała, mówiąc górnolotnie — w bastiony średniowiecznej scholastyki. Nieświadomie szczytnym humanizmu (bo stronil od nauk Akademii), sarmacki przedstawiciel Odrodzenia — przejął po swoim „nowinki” umysłowe” napływające z Włoch i zapoczątkował zwrot ku językowi mas. Od ataku na „światości” języka literackiego (faciny), przeszedł do uderzenia w świętości społeczne i polityczne. Z rubaszną otwartością i realizmem skierował się przeciw dominującej roli kleru i kościoła, zaś bezwiednie odkrył również ocom współczesnych prawdziwy obraz stosunków między panami i chłopami. Chcąc nie chcąc stał się pierwszym publicystą ludowym.

Reżyser przedstawił nowożytność Ryszard Kotas — umiejscowił, a raczej uruchomił Rejowską publicystykę — na wozie, którym (po uzgodnieniu poglądów) dalej podają: pleban z panem, w zaprzęgu pozostawiając chlopa.

Jak gdyby kłamarą zamykającą chłopską edukację w połączeniu z nauką w polszczeniu spektaklu ludowym polsko-francuskim — czy wnioskami wynikającymi z „nauk” warstw uprzywilejowanych — staje się historia „Mistrza Piotra Pathelina” — oszustka oszukanego, pobitego własną bronią przez — zdałoby się — ciemnego chlopa, pastucha. W ten sposób realizatorzy całego widowiska teatralnego, jak sądzę — zamierzali pokazać prawdę dialektyczną rozwoju społecznego, gdy uczniowie budzących się klas przerosną później swoich mistrzów i panów. W tym sensie złączenie utworu Reja z farsą o mistrzu Pathelinie — uzyskuje rację scenicznego bytu.

Jednolitość stylistyczną nadał obu częściom przedstawienia — język: rubasza polszczyzna Reja i jedyna mowa staropolska przekład Polewki, który to przekład sta-

Je się niemal oryginalną twórczością literacką. W grze aktorskiej dominowały dwa style. „Rozprawa” mimo reżyserskich zabiegów — nieco statyczna, głównie polegająca na szermierce słownej — i „Pathelin” — już operujący akcją, farsowaty, pełen życia i konturów. Wymyślił sytuacje, kontury i wyraził je w sposób przystępny i optyczny wrażliwym prologu i właściwego „dziania się”. Z trójki rozprawy: pana, wójta i plebana — najwięcej do powiedzenia miał Pleban (Zdzisław Klucznik), może dlatego — iż najłatwiej było mu wcielić się w postać. Panem był Jerzy Sagan, a wójtem — Jan Krzywdziak, przybrany w strój — metafora, jak tradycyjny chochol w „Weselu” Wyspiańskiego. Zastanawiałem się długo nad tymi skojarzeniami chocholami, ale nie bardzo mnie one przekonały swą taną symboliką.

Natomiast trzy role z farsy o „mistrzu Pathelinie” — tytułowa, Jana Güntera, kupca Sukienkiera — Edwarda Rączkowskiego i zaszkakującego ciekawie poprowadzono postać Pastera — Rajmunda Jarosza zaskądził na specjalne wyróżnienie. Utrzymał je reżyser na granicy komedii-buffo, bez przerysowań — a jednocześnie z zachowaniem ludowej jurności. Zabawny epizod Sędziego przypadł w udziale Tadeuszowi Szanickiemu. Ewa Rączkowska prezentowała gładką urodę oraz zbyt dworską zewnętrzność, jak na żonę biednego oszusta i mistrza — łamiąc nieco zasady stylizacji spektaklu.

Oprawa plastyczna była dziełem młodego scenografa Krzysztofa Wejmanna, który zgodnie z założeniami dyskretnie ilustracji do grających tekstów — nie nadawał elementu dekoracyjności. Miał on charakter funkcjonalny, choć równocześnie malarsko świeży — szczególnie w „Mistrzu Pathelinie”.

Teatr Ludowy w Nowej Hucie. Mikolaj Rej „Krótka rozprawa między panem, wójtem a plebanem” — „Mistrz Piotr Pathelin”, tekst francuski z XV w. spolszczył Adam Polewka. Reżyseria: Ryszard Kotas. Scenografia: Krzysztof Wejman. Muzyka: Andrzej Zarycki.

Momentami układają się w nieokreślone ogniska szczerze zamkniętej bransoletki różnią się nasyceniem niebia formą zmierzchu barwą milczenia Z dni w dni przepływamy bezzesełnie chcąc pozostawić wizerunek niewielki

Beata Szymańska  
**CZAS sadzenia DRZEW**  
jak fotografia słowa o ciężarze metalu która nie pójdą na dno Dni są spokojne i czujne z instynktem długo poszukiwanych zwierząt przepalają masz światłoczuły papier i słowom nadają słony posmak ich łagodnego przepływania Nadchodzi czas sadzenia drzew



## Jadwiga Andrzejewska ARTYSTA-TECHNIK?

Mówiąc o plastykach mamy na myśli absolwentów ASP zrzeszonych z Związku Polskich Artystów Plastyków. Oficjalnie cyfry obrazujące środowisko plastyczne również posiadają się rejestrami ZPAP. Tymczasem zawód artysty obejmuje także absolwentów średnich szkół z wycieczkami technik plastycznych. Jest ich w kraju 22, a więc absolwentów jest sporo. Nie są oni jednak członkami ZPAP, nie otrzymują bowiem miana artystów, choć wykonują rzemiosło artystyczne.

Toczyła się swego czasu gorąca dyskusja nad problemem zawodu artysty ze średnim wykształceniem. Zdania, jak zawsze w dyskusji, były podzielone. Jedni uważali, że nie jest dobrze produkować niedouczonego artysty, bo w przeciwnym wypadku zostaną utracone amatorski i nieprofesjonalny. Inni rozprawiali się z tą teorią twierdząc, że jest to bardzo pożyteczny zawód, a licea dla świeżo upieczonych artystów. Zresztą po skończeniu ich, jeśli jest ów talent i dobre chęci można iść do ASP na studia wyższe.

Jak to wygląda w praktyce? Nietrudno zorientować się, ponieważ na terenie naszego województwa mamy 3 tego rodzaju licea, a losy absolwentów są na ogół znane. W Tarnowie prowadzi dział szprzetarstwa i tkactwa, w Wiśniczu Nowym dział ceramiki i tkactwa, a w Zakopanem rzemieślniczo-stolarstwo. Licea Technik Plastycznych posiadają 5-letni program nauki i prowadzą 2 pionierów: ogólnokształcący i zawodowy. W rezultacie uczniowie są nieraz przeciążeni pracą — lekcje trwają po 8 godzin dziennie. Po zliczeniu egzaminów dojrzałości absolwenci otrzymują tytuł technika sztuk plastycznych.

Wbieżym roku szkolnym w Liceum w Wiśniczu kształcił się 157 uczniów, w Tarnowie — 185, a w Zakopanem 135. W szkołach tego typu rekrutacja trwa cały rok, a komisje badania uzdolnień współpracują z całym szkolnictwem województwa. Pedagodzy z zakopiańskiego Liceum poszli jeszcze dalej w doborze uczniów. Jeżdżą oni osobiście po szkołach podstawowych Podhala i prowadzą eksperymentalne lekcje rysunków, wyciągając w ten sposób uzdolnione, a niekiedy utalentowane dzieci. Urządzą „nadto” konkursy w VII klasach; aby potem drogą eliminacji dotrzeć do najlepszych i polecać dla swojej szkoły. Liceum zakopiańskie znane w Polsce jako Szkoła im. Kenara, zajmuje zresztą czołowe, a nawet wyjątkowe miejsce w kraju.

Co się jednak dzieje z absolwentami? Otóż — większość z nich poszła na studia wyższe i z powodzeniem je ukończyła, względnie kończy. Właśnie w ostatnim dniu marca obchodziła swe 15-lecie z tej okazji wymianiono bardzo długą listę nazwisk wychowanków szkoły, którzy po skończeniu wyższych studiów osiągnęli wysokie pozycje artystyczne. Wymienie tu Władysława Hasiora, Antoniego Rząsę, Tadeusza Brzozowskiego (obecnych wykładowców), Kazimierza Fajkosa — dyrektora liceum, tych — którzy pozostali w Zakopanem, by zapewnić szkole dobry kierunek artystyczny i utrwalić jej wysoką rangę w kraju. Większość jednak rozproszyła się po kraju. Wśród nich, którzy nie poszli na studia wyższe część również pozostała w Zakopanem. Spora grupa absolwentów szkoły pracuje w warsztatach wroczyńskich Cepeli, kilka uprawia rzemiosło pamiątkarskie, inni prowadzą ogniska plastyczne.

Sytuacja wśród absolwentów z Tarnowa i Wiśnicza przedstawia się skromnie. Tylko nieliczna grupa — 71 absolwentów z Tarnowa i 31 z Wiśnicza — poszła na studia wyższe. Reszta tj. ponad 400 osób podjęła pracę zawodową. Orientacyjne dane mówią o tym, że większość pracuje w tak zwanej wąskiej specjalności, a więc w warsztatach tkactwa artystycznego, przy zdobnictwie ceramiki itd. Są tu bardzo utalentowani i mają możliwość dalszego doskonalenia się artystycznego. Gorzej jest natomiast przy podejmowaniu działalności o szerszym zakresie, a więc kierownictwo ognisk, instruktorstwo itp. W momencie, w którym kończy się możliwość dalszej specjalizacji w zawodzie, a zaczyna się wyłącznie bazowanie na zdobytych umiejętnościach — łatwo widać lukę i artystyczne niedostatki. Dyplom technika sztuk plastycznych daje pożyteczny zawód i wspaniałe możliwości dalszego rozwoju — studiów, względnie samokształcenia — pod warunkiem, że zdolności i umiejętności będą wykorzystywane zgodnie z wyraźnie określonym tytułem.

**ROZMÓWKI FILMOWE**  
M. Zarzekałam się, że więcej już nie pójdę na film o obozach koncentracyjnych i znowu dałam się skusić. Tym razem tylko dlatego, że czytałam świetną powieść Tadeusza Hołuj, według której realizowano film i chciałam po prostu skonfrontować obydwie te twory. J. I jak zwykle powieść gorzej nad kinem? M. Nie czas rozważać, czy scenariusz powinien być przeróbkami powieści — czy też stanowić „wariacje” reżysera na temat utworu prozatorskiego lub wyrażać samodzielne dzieło twórcy filmu. „Koniec naszego świata” spotkał los wielu powieści. Po prostu reżyser wziął z książki pomysły, zasadniczy wątek, parę postaci i resztę dodał od siebie. Jakubowska wie, co to obóz i życie w obozie, stąd nie ma większych dysproporcji pomiędzy utworem Hołuj, zamierzeniami Jakubowskiej i prawdą o Oświęcimiu, jak przy realizacji innych filmów. J. Po raz pierwszy pokazano nam los ludzi, którzy żyli i przeżyli obóz. Do tej pory właściciele Oświęcim kojarzyli się z pojęciem śmierci, z paroma milionami ofiar. Zapominaliśmy o tych, co przetrwali. Hołuj w powieści daje nowy obraz Oświęcimia, obraz często okrutny, bolesny, obalający nieraz nasze wyobrażenia o tej fabryce śmierci, pokazuje życie w warunkach obozowych. Jakubowska podjęła ten temat i stworzyła wielką realistyczną panoramę Oświęcimia, z powtarzającym się motywem szeregowo idących potulnie, nieświadomie na zagładę — i na tym też rozegrała opowiadanie o kilku osobach, które w tamtych warunkach czasu ludzkiego usiłowały ocalić godność człowieka, zepchniętego do roli zwierzęcia rzeźnego. M. Film robi ustraszające wrażenie. Niektóre sekwencje są znakomite w swym wyrazie biernego, obiektywnego oskarżenia nie tak dawnej przeszłości Herrenvolku. Oskarżenia: obraz, gest, nieme twarze ludzkie. Bez propagandowych sloganów, bez nienawiści. J. Mam jedno zastrzeżenie. Rama filmu wydaje mi się dość niezręczna. Ten amerykański dziennikarz w łowiarstwie dziesięcym, nie wiadomo skąd, której rodzice

zginęli w obozie. Jakaś jest w tym wszystkim sztuczność. To psuje, moim zdaniem, piękną surowość sekwencji obozowych. Czyżby reżyser chciał pokazać tylko obraz Oświęcimia w wspomnieniach bohatera? Dlaczego? Hołuj pisał o prawdziwym obozie, tej prawdzie o jakiej się często zapomina, którą ukazał pierwszy Tadeusz Borowski. Czyżby Jakubowska odcinała się nieco od tego i chciała pokazać ów rzeczywistość oczami jednego człowieka, który tak widział i tak wspomina chwile swego czasu pogardy? M. Trudno to stwierdzić. J. Więc nie żałujesz, że znowu poszłaś oglądać „okropności”? M. Nie. To nie były okropności. Uświadomiłam sobie bowiem, że żył w obozie ludzie, którzy walczyli środkami i sposobami, jakie mogli stosować będąc więźniami ze znakiem śmierci na czole. Numery bez nazwisk, zachowujące jednak pryncypia moralności i dumy ludzkiej.

**Reporter nigdy nie ma urlopu**  
Przeglądając ostatni tom reportażu Jerzego Lovella pt. „Twarze ziemi” (Wyd. „Iskry” — 1960) odnosi się wrażenie, że autor tego zbioru w całym napięciu obserwuje najważniejsze odcinki naszej współczesności. Chcąc powiedzieć, że nie jest to lektura łatwa. Bo jednak trzeba w tej swojej historii naszej współczesności przebrnąć przez sprawy dotrzymujące młodzieży studentki, przez zakłady, na których znajdują się czyste dzieci i młodzieńcy, przez reportaż o historii współczesnej, która w Nowej Hucie znaczący nie tylko sukcesami produkcyjnymi, ale stanowi problem społeczny w wymiarze nie tylko własnych, podwrocławskich spraw. Lovell opisuje pozornie beznamienne spotkanie ze studentami, wypadki nowohuckie z 1960 roku, interesują go przemiany w społeczeństwie, które dokonało dużego rozwoju w dziedzinie kultury materialnej. Lovell jest reporterem czujnym — cytując wypowiedzi swych rozmówców. Przywołuje na koronnych świadków oficjalne dokumenty i nieoficjalne rozmowy kawiarniane. Jedną jest konkluzją w tym przeglądzie poważnych problemów społecznych: zostały one wyjęte z istniejącej sytuacji, są przykryciem rozważań i propozycji, których domaga się nasza rzeczywistość. Nie wulgaryzując, chciałbym jednak polecić ten tom reportażu ludziom organizującym dyskusje przedzjazdowe. Bo właśnie w tej dyskusji potrzebne jest spojrzenie na kwestie nowych, rodzących się stosunków społecznych w naszym kraju również od strony konfliktów głębokich, od których nie jest wolny żaden człowiek. Autor „Twarze ziemi” jak gdyby sam siebie wystawia na próbę, podobnie zawsze tzw. „niebezpiecznego tematu” by udowodnić, że siła rozumu, działania racjonalistycznego jest wielką. Tak wielką, jak wielką może być siła społeczna, która wywołowała w nas energię równającą się w efekcie Nowej Hucie, łysiacom młodzieży studiującej na wyższych uczelniach.

Żródłem podwójnej zabawy może być taka sytuacja, jaką z okazji primaaprilisowej stworzyła (może nie chcąc) u siebie podczas audycji „Wiater epoki”. W zamierzeniu — ów program satyryczny — miał ukazywać w krzywym zwierciadle dwudziestoletnią praktykę filmu polskiego, czyli polską szkołę filmową. Przedstawił więc, zresztą na ogół doścownie i przejrzysto — pompatyczne śmieszność i kształtowanie się dzieł naszej kinematografii — wykazując, ile niezmienności, pozorów i tamtej kokieterii reżyserskiej można zaobserwować, gdy wzięte są tzw. ambicje artystyczne filmowców pod satyryczną lupę. Wszystko to, jak nadmieniałem — byłoby nawet bardzo zabawne i pełne zmużeń oca na prima aprilis — gdyby nie nasuwały głębszych refleksji, tym razem z adresowanymi do... Ciebie. Według starego przysłowia „przysłaniaj kotłot garkowi”. Wo wemyi przeleść skądinąd, że śmiejąc się z innych, zarzucając im schematyzm i „radosną twórczość” — sama popełniasz schematyzm grzechy, bynajmniej nie odbiegając zbyt daleko od kategorii przewin — ośmieszając u „Wiater epoki”. Jeśli zatem podwójne dno tej podwójnej zabawy miało dotrzeć i Ciebie — to wówczas pierwszokwiatowy program był tylko wesoły, co i smutny. A ponadto demonstrował zadomowioną naukę obyczajową — bicia się

## Listy do Pani

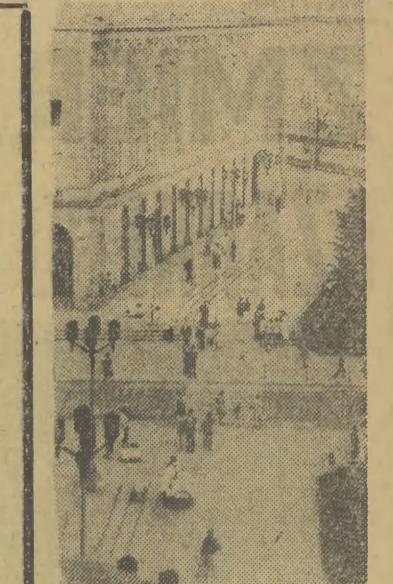
W... cudze pierś, gdy tymczasem warto niekiedy uderzyć we własną pierś po to, aby uniknąć jęku z pierśi naszych...  
Albowiem ów jęk powinien się być wydobył w trakcie i po obejrzeniu reportażu Pacha „26-24-24” — reportażu z ambicjami pokazania na żywo pracy pogotowia milicyjnego w Warszawie. Autor scenariusza miał niewątpliwie najlepsze chęci uchwylenia na szpizytnie określonego odcinka czasu całej złożoności pracy pogotowia milicyjnego, wspartej nowoczesną aparaturą techniczną, systemem łączności itp. akcesoriami pozwalającymi na utrzymywanie stałego kontaktu pomiędzy „sztabem operacyjnym” MO i jego, rozrzuconymi po mieście patrolami. Pachowi chodziło zapewne o przedstawienie milicyjnej szybkości działania natychmiast po zgłoszeniu jakiegos incidentu, czy zakońcienia porządku publicznego. Zamysł był, osuszem — jasny i celowy. Ale realizacja tej koncepcji reportażowej ograniczyła się do jednokrotnych w gruncie rzeczy sprawozdań, bez wizji — tak ważnej dla skuteczności Twoich środków wyrazu, czyli konkretnego obrazowania. Relacje poszczególnych ekip milicyjnych powtarzały się w sposób schematyczny za pomocą krótkofalówek, zostały pozabawione głównego elementu telewizyjnego naskikowania sytuacji. Stąd też narastało znużenie ich odbiorcy. Był to reportaż bardziej radiowy, aniżeli TV — gdzie apeluje się do wyobraźni widza i słuchacza — zamiast podzucania mu np. filmowej dokrętki, jako ilustracji tematycznej. Nie sądzę, żebyś tym programem wniosła coś nowego do naszej wiedzy o pracy pogotowia milicyjnego. Przeciwnie zubożyłaś rozmiar i try pracy i wykazałaś pewne cofnięcie się w Twojej technice reportażowej.  
Tak bywa, gdy krytykując innych — nie widzi się najbliższych błędów — u siebie... BOJ

W ostatnio wydanej powieści Tadeusza Konwickiego „Sennik współczesny” znajdujemy taki oto fragment wypowiedzi jednego z bohaterów książek, Szafira, działacza partyjnego:  
„...wiem, dobrze wiem, że coś po nas zostanie. Bo myśmy ludzi zburzowali, bo myśmy ich nauczyli ambicji... zburzowaliśmy ludzi i to, co najważniejsze, oni są z nami, tego już nikt im nigdy nie odbierze”.  
I  
W tej literackiej metaforze miedzi się wielka prawda o charakterze i tendencjach przemian społecznej świadomości w dwudziestoletnim okresie Polski Ludowej. Z socjologicznego i psychologicznego, a także i politycznego punktu widzenia jednym z najbardziej uderzających faktów ostatniego dwudziestolecia jest masowy proces wyzwolenia się g o d n o ś c i l u d z k i e j. Z naszego życia społecznego znikły nieodwracalnie stosunki uniżoności, upokorzeń. System deptania ludzkiej godności, upokorzeń był w Polsce międzywojennej wyjątkowo silnie rozwinięty, nawet w porównaniu z najbardziej zacofanymi krajami Europy.  
W Polsce kapitalistycznej istniała szczególnie silna zależność pomiędzy pozycją majątkową, a pozycją społeczną — nie cechy osobiste, względnie kwalifikacje decydowały o stopniu prestiżu społecznego, lecz sytuacja majątkowa. Polska międzywojenna należała do rzędu tych krajów, w których występowały szczególnie duże i drastyczne dystanse społeczne między klasami, warstwami i grupami spo-

łeczny. Ziemiaństwo i burżuazja wypracowały sobie cały wyrotny społeczno-obyczajowy model życiowy, który im służył do stwarzania maksymalnego dystansu społecznego wobec inteligencji pracującej i w większym jeszcze stopniu oczywiście wobec klasy robotniczej i chłopstwa. Z kolei i inteligencja kształtowała tego rodzaju społeczno-kulturalny styl życia, który oddzielał ją licznymi barierami od klasy robotniczej, od chłopstwa. Wreszcie i drobniomszachtwo, zwłaszcza w miastach małych, posiadało wyjątkowo agresywny model życia, zorientowany na ponętne godności ludzkiej grup społecznych pozbawionych majątku, własności.  
„Zmienili się — czytamy w Tezach na IV Zjazd Partii — stosunki międzyludzkie wyzwolone od przeciwieństw klasowych, od krzywdy i niesprawiedliwości społecznej, od ponizienia godności ludzkiej”. Gruntowne przeobrażenie struktury klasowo-warstwowej naszego społeczeństwa wywarło decydujący wpływ na proces kształtowania się stosunków międzyludzkich. Wraz ze zniknięciem dawnych klas społecznych znikły dawne dystanse społeczne, dawne modele życia zorientowane na deptanie godności ludzkiej klas i warstw uciskanych. Znaną jest rzeczą, że ogromna większość naszej inteligencji wywodzi się w pierwszym pokoleniu z klasy robotniczej i chłopstwa.  
Niemniej, a może jeszcze bardziej istotne są tu przesłanki ideologiczne, polityczne: programowe założenia socjalizmu, kształtowanie socjalistycznego modelu współżycia między ludźmi. Lektura pamiętników nadesłanych na wiele konkursów, wyniki szeregu badań socjologicz-

**AWANS CZŁOWIEKA I KULTURY**  
Piotr Garecki

nych, a nawet uważniejsza nieco obserwacja codziennego życia pozwalają stwierdzić, jak głęboko zaszczepiły się w świadomości naszego narodu socjalistyczne ideały i wzory społeczno-prestiżowe, hierarchii uznania społecznego. Praca zawodowa stała się podstawowym mierz-



## Reporter nigdy nie ma urlopu

Przeglądając ostatni tom reportażu Jerzego Lovella pt. „Twarze ziemi” (Wyd. „Iskry” — 1960) odnosi się wrażenie, że autor tego zbioru w całym napięciu obserwuje najważniejsze odcinki naszej współczesności. Chcąc powiedzieć, że nie jest to lektura łatwa. Bo jednak trzeba w tej swojej historii naszej współczesności przebrnąć przez sprawy dotrzymujące młodzieży studentki, przez zakłady, na których znajdują się czyste dzieci i młodzieńcy, przez reportaż o historii współczesnej, która w Nowej Hucie znaczący nie tylko sukcesami produkcyjnymi, ale stanowi problem społeczny w wymiarze nie tylko własnych, podwrocławskich spraw. Lovell opisuje pozornie beznamienne spotkanie ze studentami, wypadki nowohuckie z 1960 roku, interesują go przemiany w społeczeństwie, które dokonało dużego rozwoju w dziedzinie kultury materialnej. Lovell jest reporterem czujnym — cytując wypowiedzi swych rozmówców. Przywołuje na koronnych świadków oficjalne dokumenty i nieoficjalne rozmowy kawiarniane. Jedną jest konkluzją w tym przeglądzie poważnych problemów społecznych: zostały one wyjęte z istniejącej sytuacji, są przykryciem rozważań i propozycji, których domaga się nasza rzeczywistość. Nie wulgaryzując, chciałbym jednak polecić ten tom reportażu ludziom organizującym dyskusje przedzjazdowe. Bo właśnie w tej dyskusji potrzebne jest spojrzenie na kwestie nowych, rodzących się stosunków społecznych w naszym kraju również od strony konfliktów głębokich, od których nie jest wolny żaden człowiek. Autor „Twarze ziemi” jak gdyby sam siebie wystawia na próbę, podobnie zawsze tzw. „niebezpiecznego tematu” by udowodnić, że siła rozumu, działania racjonalistycznego jest wielką. Tak wielką, jak wielką może być siła społeczna, która wywołowała w nas energię równającą się w efekcie Nowej Hucie, łysiacom młodzieży studiującej na wyższych uczelniach.

WATYKAN

ZMIERZCH CZARNEGO DWORU



Ustalonym watykańskim zwyciężającym, papież przyjmującym w Pałacu Klemetyńskim swój dwór, ludzi o heraldycznych nazwiskach...

— Drogie moje dzieci! — odezwał się krótko. — Nie wiemy doprawdy, co z wami zrobimy w tych nowych czasach...

Ustawienie się poligonów atomowych i związanych z nimi zakładów przemysłowych w południowo-zachodnim rejonie Stanów Zjednoczonych...

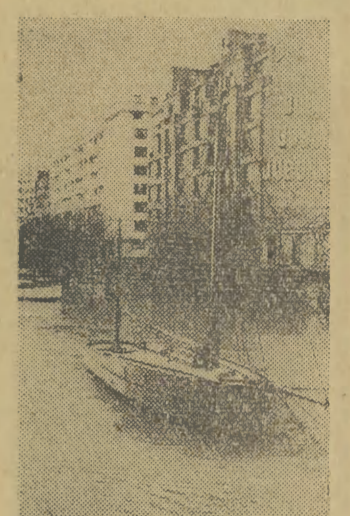


Władysław Pawlak USA W Arizonie

ustawodawstwem stanowym mogłaby się zapewne ubiegać o jedno z pierwszych miejsc w Ameryce...

Marian Janicki FRANCJA

CIEienie wielkich MIAST



fa czarująca, zwielną mgielką, jak na obrazach impresjonistów... Ten niepowtarzalny urok miasta...

Tajemnica Pielgrzymy w Himalajach

Angielska wyprawa naukowa w Himalaje doniosła niedawno o przedziwnym spotkaniu. Na wysokości 5000 m natrafiono na Hindusa...

40 proc. w porównaniu z przemianą materii u ludzi białych, temperatura wewnętrzna organizmu spadła do 35 st. a temperatura skóry...

Ciekawostki

ILE LAT ŻYJA? W wieku 40 lat, współczesny Europejczyk może mieć nadzieję, żyć do 72 lat...

OJCOWIE I DZIECI Ankieta przeprowadzona w różnych szkołach różnych krajów...

„OCEANIZACYJNY” Tak, być może, nazywać się będzie nowa rasa ludzka...

SZEWC BEZ BUTÓW Włochy, krajina aparatów „espresso” do parzenia kawy...

Dwa Dwudziestolecia Inżynierowie i - 4 kontynenty

Eksportowała niegdyś Polska siłę roboczą. Wędrowali „ludzie zbrodni” za pracą i chlebem...

Stają nasi inżynierowie do usług... czterech kontynentów, Polska myśl techniczna jest dziś znana...

Praktyka w wielkim przemyśle i zapotrzebowanie gospodarki na nowoczesność tworzą grunt...

Może się wydać szokujące, że państwo, które w ostatnich czasach dysponuje wielkimi środkami finansowymi...

Najkrótsza podróż po ZSRR

BIBLIOTEKI SPOŁECZNE złożone z prywatnych książek, w ciągu 3 lat stały się niestychanie popularne...

GIĘTKI DOM buduje się na razie eksperymentalnie w instytucie badawczym w Moskwie...

„DRZEWO PRZODKÓW” rośnie w południowym Uzbekistanie. W dziupli olbrzymia mięśń się herbaciarnia...

MATUZALEM TA DZYKISTANU to 128 letni Said-dolid Saidmurozow. Pracuje do tej pory i ma znakomitą pamięć...

PARK-POMNIK powstaje w pobliżu Leningradu. Na tym miejscu toczyły się najbarażniej zające bo-

je z hitlerowcami w okresie blokady Leningradu w czasie ostatniej wojny.

METEORYT „ZAJSAN” waży pół kilograma i spadł niedawno na lód jeziora o tej nazwie w Kazachstanie...

ŁOSIE W ZAPRZĘGU nie dziwią nikogo we wsł Jaksza w republice Komi. Miejscowa ferma hoduje te zwierzęta masowo...

12 TYŚ. LUDZI posiada w ZSRR tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. Istnieje on od 1934 r. kiedy to po raz pierwszy przyznany został za uratowanie zatłoczonego łodzi...

NA KAUKAZIE UDAŁO SIĘ po długich żmudnych próbach wyhodować żeńszek. Pod względem właściwości leczniczych przewyższa podobno dalekowschodni.



STATYK-AKWARIUM budowany jest w Gorkim. W przyszłości będzie przewozić świeże ryby z morza Kaspijskiego do stolicy.

TRASA BOHATERÓW PRACY — taka jest nazwa gazociągu Buchar — Ural. Wybudowano już najnowsze metody 2 tys. kilometrów. Całość gazociągu ma 3 tys. km długości.

FILM O STARSZYM BRACIE LENINA Aleksander Ulanowicz powstaje w Leningradzie. Aleksander po nieudanej zamachu na cara Aleksandra III uwieczniony został w twierdzy Szlisselburskiej i tam stracony w wieku 20 lat.

2 TYŚ. MIESZKAŃCÓW pomieści każdy z 10 piętrowych bloków stawianych na osiedlu Nowych Czeremuszek w Moskwie. Każdy dom składa się z elementów typowych i dysponuje mieszkaniem dla samotnych i rodzin wieloosobowych (patrz zdjęcie).

# KRZYŻÓWKA

**POZIOMO:** 1. sługa rycerza, 6. grzyb rozwijający się na pniu drzewnym, 10. imię żeńskie, 11. atakując nasze nosy, 12. obcięta włosy Samsonowi, 13. ochrona drzewo, 14. pan u Turków, 16. smola do uszczelniania beczek, 17. lek dla cierpiących na cukrzyce, 20. rodzajnik niemiecki, 21. król pruski, uczestnik I rozbioru Polski, 24. nowotwór, 25. cebula o miesiastych łuskach, 27. imię zmarłego przed kilkunastu laty żarliwego pisarza i publicysty krakowskiego, autora książki „Kocham i nienawidzę”, 29. szalaj jadowity, 31. miasto portowe w Brazylii, 32. oferuje konik kinowy, 33. urządzenie do cięcia kłód drzewnych na deski, 34. podzwrotnikowy gad jaszczurkowy.

**PIONOWO:** 1. miasto na Białorusi, 2. względ na coś, 3. niestrudzony obrońca Dreyfusa, 4. wcale nie, zupełnie nie, 5. maszyna drukarska do tłoczenia matrycy stereotypowych, 6. kiel jelenia, 7. pomysł nierealny, 8. adoruje owce, 9. napój z kumysu, 15. miasto w Brazylii, znane z licznej kolonii polskiej, 18. produkuje mleczarnia, 19. smażona w cukrze skórka pomarańczowa, 21. spryciarz, filut, szalbiarz, 22. ważny w współczesnym lotnictwie, 23. zwierzę, roślina lub przedmiot otaczany czcią religijną, 25. ogół stawek w grze, 26. część spłaty, 27. kwiat polny, 30. inicjały twórcy „Zaczarowanej dorożki”.

Rozwiązania prosimy kierować na adres redakcji do dnia 20. IV. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopertach „Krzyżówka z nr 87”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlosuje 10 KSIĄŻEK.

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 75**

**POZIOMO:** 1. Smosarska, 8. moskit, 13. koka, 14. arba, 16. tara, 17. urobek, 19. raut, 20. Omar, 21. Natal, 22. pakt, 23. arena, 24. taca, 26. smar, 27. sap, 30. Minc, 32. sto, 33. aut, 34. mak, 36. sonatina, 39. popęd, 40. rogal, 41. Tell, 44. okap, 45. batat, 46. mafia, 47. animator, 50. Kou, 51. tik, 53. aga, 54. Ales, 56. ras, 58. rama, 61. Ikar, 63. omega, 65. port, 67. wyrok, 70. nota, 71. Sola, 72. kanapa, 73. Ezop, 74. pled, 75. etap, 76. Kanada, 77. kawalkada.

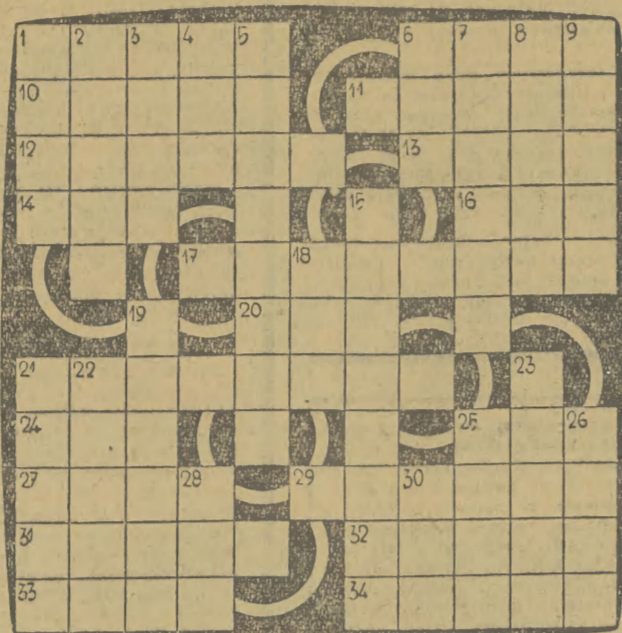
**PIONOWO:** 1. skunks, 2. mora, 3. okot, 4. sabat, 5. ryk, 6. kara, 7. Aراكs, 8. mat, 9. stora, 10. kamera, 11. Iran, 12. tarantela, 15. but, 18. Elam, 22. panorama, 23. amon, 25. cis,

26. Stil, 28. amok, 29. papa, 31. cnota, 32. statolif, 35. kępa, 37. Agata, 38. atak, 39. postronak, 42. efor, 43. lina, 45. biga, 48. Nama, 49. rek, 52. kreton, 55. Sawa, 57. szkapa, 59. agapa, 60. kolek, 62. rynek, 64. Moza, 65. Pol, 66. rada, 68. rata, 69. opad, 71. Spa, 72. kra.

### NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z nr 75, z dnia 28. III. 1964 zegarek na rękę wylosował A. Brześciński, Nowa Huta, os. Na Skarpie 9/8. Nagrody książkowe otrzymują: M. Walczewska, Kraków, Szymanowskiego 11/3, E. Witkowski, Tarnobrzeg, Rynek 9/7, E. Łakomska, Kraków 18 Stycznia 46/1, M. Bodnar, Tenczynek 145, pow. Chrzanów, S. Krogulski, Oświęcim 4, Śniadeckiego 15/1, W. Grelewicz, Nowa Huta, os. Krakowiaków 44/12, F. Antos, Wadowice, pl. Wolności 49, W. Błażna, Szybowice 56/4, k. Chabówki, J. Zagół, Kraków 14, Krakusa 9/17, Z. Markiewicz, Kraków, Krzywa 5/7.

### NAGRODY WYSYŁAMY POCZTA:



## ANTY PO WIEŚĆ

Witold Zechenter

Pewien pisarz, aby dowiedzieć, jak bliższą jego talentu brylanty, napisał antypowieść.

Zaroiły się czasopism szpalty ocenami, recenzjami, esejami wysmażonymi na krutyl patelni.

I cóż z tego wszystkiego? No nic... Bo czytelnik po prostu także był anty...

## BAR SAMOOLSŁUGOWY

DOMU TURYSTY PTTK KRAKÓW ul. WESTERPLATE 15/16

**zaprasza**

Bar czynny od godz. 7-22. (wajście przez hall główny).

**PRACOWNICY POSZUKIWANI**

Wykwalifikowanych SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH i ACETYLENOWYCH, z kukuletną praktyką i z uprawnieniami do spawania zbroiników i tur, MURARZY - TYNKARZY oraz MONTAŻOWI RUROWYCH - zatrudni natychmiast P. P. „Naftobudowa” w Krakowie. — Praca stała w godzinach lub na umowy w trybie ciągłym. Zakwaterowanie w hotelach robotniczych. — Zgłoszenia: P. P. „Naftobudowa” Kraków, ul. Lubicz nr 25, pokój nr 217.

**KOMUNIKAT**

W myśl zarządzenia Prezydium Rady Narodowej w m. Krakowie, z dnia 18 III 1964 r. — odbędzie się na terenie miasta Krakowa

**PRZYMUSOWA AKCJA ODSZCZURZANIA**

od dnia 16 kwietnia 1964 r. do dnia 29 kwietnia 1964 r.

W związku z powyższym wzywa się wszystkich zobowiązanych do wykupu trutek pod nazwą „Kumader” i wyłożenia ich w oznaczonym terminie.

## REMONTY LEGALIZACJE WAG

wykonują na zlecenie przedsiębiorstw i instytucji przejęte dnia 1 kwietnia 1964 r. przez Spółdzielnię Pracy Metalowców „ZJEDNOCZENIE” w Krakowie od b. Spółdzielni Pracy „Waga” PUNKTY USŁUGOWE:

pl. SZCZEPAŃSKI 8, ul. MIODOWA 2, ul. WĘGŁOWA 4, ul. BOŻEGO CIAŁA 19, pl. WOLNICA 13.

Zamówienia przyjmuje Dział Techniczny Spółdzielni plac Wolnica 13 — tel. 258-42.

**USŁUGI SZLIFIERSKIE i OSTRZENIE**

wykonuje na bezpośrednie zlecenia osób prywatnych PUNKT PRZY UL. MIODOWEJ nr 2.

## Kopalnia Węgla Kamiennego »KOMUNA PARYSKA« w Jaworznie (woj. krakowskie) przyjmie do pracy

w okresie od 1 do 15 kwietnia 1964 r., do nowo uruchomionych kopalni płytłych, pracowników chętnych do pracy w górnictwie pod ziemią, w wieku od 18 do 40 lat. — Dla pracowników zamiejscowych przygotowano pomieszczenia w dobrze zorganizowanych Domach Górniczych, przy których czynne są stołówki żywienia zbiorowego.

Przy zgłaszaniu się do pracy należy przedłożyć:

- dowód osobisty z okresowym wymeldowaniem,
- książeczkę wojskową lub zaświadczenie rejestracji wojskowej ze skreśleniem z ewidencji wojskowej,
- zaświadczenie zwolnienia z ostatniego zakładu pracy oraz opinię tego zakładu, względnie zaświadczenie właścicieli Rady Narodowej o niezatrudnieniu zarobkowym,
- legitymację ubezpieczeniową (jeśli taką posiada),
- świadczenie szkolne, stwierdzające ukończenie co najmniej 6 klas szkoły podstawowej.

Pracownicy podejmujący pracę w kopalni (pod ziemią) otrzymują:

- wynagrodzenie za pracę wg postanowień Zbiorowego Układu Pracy w przemyśle węglowym,
- bezpłatny deputat węglowy 6 ton rocznie w naturze i za 2 tony ekwiwalent w gotówce (dla żonatych i żyjących rodzin), przy czym węgiel w naturze mogą przekazać do miejsca zamieszkania swoich rodzin,
- komplet odzieży roboczej — odpłatnie,
- dotatek za rozłąkę.

Pracownicy zamieszkali w Domach Górniczych mogą korzystać miesięcznie z 1-dniowego bezpłatnego zwolnienia na wyjazd do rodziny, przy czym otrzymują zwrot kosztów podróży wg taryfy ulgowej PKP.

Pracownicy niewykwalifikowani, którzy po raz pierwszy podejmą pracę dołową w kopalni otrzymują dotatek:

- dotatek stabilizacyjny w wysokości 200 zł miesięcznie przez okres 1 roku zatrudnienia,
- ubranie robocze drelichowe,
- jedną parę obuwia roboczego — skózanego na własność,
- premię w wysokości 400 zł po 6 miesiącach nienagannej pracy oraz 200 zł po roku pracy.



## Bajka o sowie i stonodze

Pewnego razu do mądrej sowy przysła stonoga.

— Mądra sowo — rzecze stonoga — Ja już tak dłużej nie mogę żyć. Buty trzeba kupować na sto nóg, a wiadomo że zaopatrzonym jeszcze nie najlepiej. Trudno dostać 50 par jedynkowego rozmiaru. Więc jedne są za duże i spadają mi z nóg, inne gniotą. Ty jesteś mądra sowo, poradź coś.

Sowa podumała, podumała i rzekła: — To zamień się w żabę. Będziesz miała tylko cztery nogi.

Stonoga odeszła zadowolona. Nadyma się, stęka, sapie, ale ani rusz nie może się przemienić w żabę. Wraca więc do sowy z pretensjami.

— Sowo poradziłaś mi bym się przemieniła w żabę, ale powiedz też jak to zrobić?

— O, bardzo cię przepraszam — odpowiedziała sowa. Jak to zrobić ja nie wiem, ja jestem tylko od koncepcji. (żuk)

### NASZ KONKURS

#### Czy znasz historię Uniwersytetu Jagiellońskiego?

Dla uczczenia 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego redakcja wspólnie z Zarządem Krakowskiego Oddziału Polskiego Związku Filatelistów ogłasza konkurs pod hasłem: „Czy znasz historię Uniwersytetu Jagiellońskiego?”

W konkursie może wziąć udział każdy. Zadaniem uczestników jest wskazanie prawidłowych odpowiedzi na następujące pytania konkursowe:

1. Ile znaczków pocztowych Polska (do końca 1963 r.) zatoczyła Uniwersytetu Jagiellońskiego — Kazimierzowi Wielkiemu?
2. Na jakim ze znaczków seria „Wielki Kraków” z roku 1945 przedstawiony jest pomnik Kopernika w Krakowie. Gdzie stał uprzednio wspomniany pomnik, który znajduje się obecnie na Placach w pobliżu Collegium Nowum?
- a) na Wawelu
- b) na dziedzińcu Collegium Nowodworskiego
- c) na dziedzińcu Collegium Matus
3. Jakimi związkami łączyli się Uniwersytetem Jagiellońskiego Hugona Kollajana kórego ucznia Poczta Polska dwoma znaczkami, wydany w roku 1937
- a) był założycielem Uniwersytetu
- b) rektorem
- c) reformatorem
4. Na jednym ze znaczków serii „Medycyna polska” widnieje podobizna Józefa Dietla. Był on
- a) profesorem
- b) rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego
- c) prezydentem miasta Krakowa

Odpowiedzi należy nadsyłać (nie powtarzając pytań) na kartkach pocztowych na adres: Redakcja „Gazety Krakowskiej”, Kraków, Wielopole 1, w terminie do 30 kwietnia 1964. Kartki należy opatrzeć dopiskiem: „Konkurs filatelistyczny”.

Pomiędzy zwycięzców zostaną rozlosowane cenne nagrody filatelistyczne.

Ogłoszenie wyników nastąpi w czasie trwania wystawy filatelistycznej „Jagiellonica 64”.

Stanisław Zawadzki

## Najmniejsza kronika

**HISTORIA SWIATA**

Kain zabił Aba. — Co uczynił, Kainie?! — zapytał Bóg. — Jak to, co?! — odrzekł Kain — przecież to było gdzieś uzgodnione!

**ANTROPOLOGIA (III)**

Dla podróżnych zamierzających zwiedzić krainę licznego, wojowniczego szczerpu Wysiadlan — typowa rozmówka: — Dyrektor Łupka przechodzi na inne stanowisko. — Wyślada? — Coś stuka w skrzyni błęgow. — Wyślada. — Hela jest zgrabna. — Wyślada. — Weźże się pan uczelwio do roboty! — Wyślada!

**NA MARGINESIE DEKOLTU**

W dziejach sztuki aktorskiej dominują coraz to inne środki wyrazu: mimika, głos, sylwetka, dionie... Zbliżenia ekranu telewizji sprzyjają rozwojowi gry biustem, o czym przekonują nas niektóre wykonaw-

czynnie warszawskiej TV. Nawet nieźle. Tylko tekst trochę przeszkadza...

**WIOSNA**

— Kle, kle, kle — zaśmiały się dyskretnie bociany, przysiadając na dachu Poradni Świadomego Macierzyństwa.

**KŁOPOT**

Ob. Migdał Poparty przyszedł z biura do domu w stanie kompletnej depresji. — Dyrektor mnie pochwalił... — skarżył się żonie. — Powinieneś się cieszyć. — Ba, żeby to było w cztery oczy, w zaciszu gabinetu. Ale tak, przy wszystkich? — ? — Pomyśl: jeżeli mi teraz coś nie wyjdzie, dyrektor za miesiąc powie — „tak niedawno wyraziliśmy uznanie ob. Popartemu, a teraz, niestety...”. Zaś przyjaciele już obecnie myślą — „chwali go, więc musi być Migdał podlizka!”. A kierownik? Nie, moja droga, wyróżnienie to sprawa nader kłopotliwa...



Cyprian Czernik

## FRASZKI

**JEDYNKA**

Niech jedynka do góry nosa nie zadziera — o wtelności sumy decydują zera.

„PRZODOWNIK”

Na przedzie znalazł się w lot, właśnie zrobiono „w tył zwrot!”

**TRUDNOSC**

Trudno leżeć pod stołem, z podniesionym czołem.

**ZDZIWIENIE**

Najbardziej dzwiga się gapie, gdy złodzieja nikt nie łapie.



Za samą szlachtę bić się nie będę, chcę wolności całego narodu! dla niej tylko wystawię swe życie...” — zwierzał się Kościuszko w liście do jednego z przyjaciół, datowanym na krótko przed Insurrekcją z 1794 roku.

I właśnie Racławice, pierwsze zwycięskie starcie powstańców z oddziałami regularnych wojsk carskich, miały przekonać naród o wartości bojowej chłopskich kosynierów, którzy na wezwanie Naczelnika chwycili za broń, rywalizując skutecznie z uzurpującą sobie monopol obrony państwa szlachtą.

Przypomnijmy tylko pewne fakty: Oto w dniu 4 kwietnia 1794 roku na polach Racławic, jako równorzędny

## „Za samą szlachtę bić się nie będę...”

Władysław Błachut

nie znajdzie żadnego uznania. Od początku przecież panowie-bracia traktowali udział chłopów w powstaniu jako zło konieczne. Daremnie Kościuszko apelował do szlachty: „Kontieczną jest rzeczą, aby lud czuł, iż bijąc się przeciw nieprzyjacielowi polszczyźnie, znajduje w tym polepszenie losu swego, że stan jego nierównie będzie szczęśliwszy w uratowanej w niewoli Polsce, niżeli gdy w niej obcy przewodzi będą...”

Jak to polepszenie losu chłopskiego naprawdę miało wyglądać, przekona się bardzo weźmie na własnej skórze czolowy bohater racławickiej victorii — Wojciech Bartos-Głowacki. Bywało, że jeszcze nie przebrzmiał echa walki, a już w obozach wojskowych jawił się panowie-szlachta i uprowadzał swoich poddanych z szeregów — do odróbki zaległej pańszczyzny...

Przegrana Kościuski pod Maciejowicami i zwycięstwo Targowicy na długie dziesięciolecie określić miały położenie klasy chłopskiej. Istotą tego położenia charakteryzuje dosadnie jeden z późniejszych historyków: „Po upadku powstania sprzedawczyki-Polacy dawali ciemnym ustechnikom przykład ucisku ułosecian tak niemiliternego, jaki nie bywał nigdy za czasów polskich...”

## REMONTY KAPITAŁNE I BIEŻĄCE TORÓW KOLEJOWYCH

NORMALNO I WASKO-TOROWYCH

oraz

## NAWIERZCHNIE placów, dróg i chodniki

wykonuje na zlecenie przedsiębiorstw

Rejonowe Przedsiębiorstwo Usługowe Przemysłu Terenowego P.P.

BOCHNIA, ul. Biała 1, telefon 395

**nasze**

**MIASTO**

Wystawa malarstwa W. Taranczewskiego

W Jaz-Clubie

wystawie obrazów Krzysztofa Niemczyka od „Dramy”.

**Od niedzieli „117” starą trasą**

Od niedzieli linia autobusowa nr 117 pobiędzie starą trasą, tj. z Nowego Kleparza na Prądnik Czerwony.

Również od niedzieli linie autobusowe nr 121 i 125, kursujące do osiedla Bieżanów II w Nowej Hucie do tęgi Lasówki i Krakowskich Zakładów Betonarskich i Żelbetonowych w Czyżynach, kursować będą w obu kierunkach przez plac Centralny i al. Rewolucji Październikowej.

**Zakaz zatrzymywania się na Rynku**

Z uwagi na przebudowę Rynku Głównego, celem podniesienia przelotowości i zwiększenia bezpieczeństwa, wprowadzają się zakazy „zatrzymywania się” oraz „oczekiwania i postoiu”.

Ponadto na ul. Grodzkiej na odcinku od Rynku Głównego do pl. Włosny Ludów zostanie wprowadzony zakaz „zatrzymywania się”, celem zwiększenia przelotowości.

**„Ceramika europejska od średniowiecza do naszych dni”**

Wczoraj otwarta została w Nowej Hucie przy alei Róż 3

wystawie ceramiki, obejmującej 215 eksponatów ze schyłku imperium rzymskiego, z Bliskiego Wschodu, okazy majoliki hiszpańskiej i włoskiej, fajansu francuskiego, holenderskiego i polskiego. Szczególnie eksponowana jest porcelana z XVIII w.

**Sekcja kobieca ORMO na Kleparzu**

Ostatnio sekcja kobieca ORMO z dzielnicy Kleparz przystąpiła się do akcji, prowadzonej przez Ligę Kobiet w celu zapobiegania przestępstwom nieletnich.

Ustalono plan kontroli miejsc najbardziej zagrożonych takich, jak dworzec autobusowy i kolejowy, plac targowy i zielone tereny nad rzeką Białucha. Miejsca te należącej do odwiedzania są przez wagarującą młodzież. Będą także przeprowadzane kontrole kin i kawiarni.

**Pijany kierowca najechał na tramwaj**

Na wniosek Komendy Miejskiej MO w Krakowie prokurator wydał nakaz aresztowania Tadeusza Barana, ur. w 1933 r., zam. w Krakowie. Wyminiony, prowadząc samochód w stanie nietrzeźwym, na ul. Baszowej najechał na tramwaj linii nr 18.

**Terenowe grupy partyjne szkolą aktywności**

W ostatnim okresie daje się zaobserwować wzrost aktywności, a tym samym i lepszą pracę terenowych grup partyjnych. Potrafiły one wypracować sobie odpowiadające warunki i potrzebom metody pracy, a także nawiązywały bliższy kontakt z innymi organizacjami społecznymi działającymi na tym samym terenie. Odnosi się to przede wszystkim do komitetów blokowych, które w systemie organizacyjnym odpowiadają „seografii” grup terenowych. Jak wynika z informacji uzyskanych w KD PZPR Związkiem, na terenie tej dzielnicy istnieje 51 terenowych grup partyjnych.

Warunkiem sprzyjającym aktywności i współpracy grup terenowych ze środowiskiem było w wielu wypadkach połączenie siedzib komitetów blokowych z działalnością TGP. Pozwoliło to grupom terenowym na bezpośrednie zaangażowanie się w prace komitetu blokowego oraz wykształcanie i ustalenie wspólnego planu działania. Zakłada on m. in. organizowanie wspólnych spotkań z mieszkańcami, inspirowanie i kierowanie realizacją czynów społecznych, podejmowanie akcji mających na celu popularyzację przepisów prawnych, organizowanie pomocy sąsiedzkiej dla ludzi starych.

Tak pojęta i realizowana praca terenowych grup partyjnych przynosiła im wiele sympatii i uznanie miejscowego społeczeństwa. Dużym uznaniem np. cieszą się grupy partyjne nr 2, 5, 17, 40, 46, 50 i inne. Tak np. terenowa grupa partyjna nr 25 kierowana przez tow. W. Stroskę rozwija szeroką działalność kulturalno-oświatową, szczególnie wśród młodzieży, a TGP nr 14 organizowała czynne spotkania z radnymi oraz rozciągnęła opiekę nad ludźmi starymi lub chorymi.

Są jednak i takie terenowe grupy partyjne, które nie mogą pochwalić się pozytywnymi rezultatami swej pracy. Komitet Dzielnicy, a przede wszystkim Komisja do spraw grup partyjnych zamierzają podjąć akcję na rzecz zaktywizowania tych grup partyjnych. (Jók)

**CO GDZIE, KIEDY?**

**SOBOTA**  
Leona

**NIEDZIELA**  
Juliusza

**TEATRY**

**SOBOTA**

IM. SŁOWACKIEGO: Odprawa posłów greckich i Fenomena (zamkn.) - 18. SALA KLUBU ZZK: Pokusa - 19.15. STARY TEATR: Uczta morderców - 19.15. KAMERALNY: Rozmaitości rodzinne - 19.15. ROZMAITOŚCI: W 80 dni dookoła świata - 19.15. LUDOWY: Krótka rozprawa między panem, wójtem a plebanem - 19.15. POKOJ: Wiersz o wędrownym Rapsodyczny: Boska komedia - 19.15. MUZYCZNY: Panna wodna - 19.15. GROTESKA: Magry osioł - 19. FILHARMONIA IM. K. SZYMANOWSKIEGO: Koncert symf. w wyk. Ork. FK pod dyr. A. Markowskiego. Solistka: Zofia Stachurska. W progr.: Vivaldi, Berg, Karłowicz, Milhaud - 19.30.

**NIEDZIELA**

IM. SŁOWACKIEGO: Krakowiaci i górale - 19.15. SALA KLUBU ZZK: Pokusa - 19.15. STARY TEATR: Cud w Alabamie - 19.15. Złoty Pysk - 19.15. KAMERALNY: Fizyka - 19.15. Afera - 19.15. ROZMAITOŚCI: W pustyni i w puszczy - 11. Wola i pokój - 19.15. LUDOWY: Złota rybka - 11. Tyko dziedzielski dzidzielski - 19.15. RAPSODYCZNY: Boska komedia - 19.15. MUZYCZNY (Teatr Słowackiego): Straszny dwór - 14. GROTESKA: Przygody Lasucha - 12. Tarantoga - 19.15. KOLEJARZA: Magry osioł - 15 i 19. FILHARMONIA IM. K. SZYMANOWSKIEGO: Koncert jazzowy w wyk. zespołu Jazz Darlings pod kier. J. Zabiegińskiego i S. Stankowa. W wyk. S. Stankowa i S. Zabiegińskiego z Warsz. „Stodoly” - godz. 17 i 20.

**KINA**

**SOBOTA**

APOLLO: Chleb, miłość i... (wl, 16 lat) - 10, 12, 30. Czas pogostwa (USA, 16 lat) - 15, 45, 18, 20.15. CHEMIK - nieczynny. DOM ZOLNIERZA: Śmierć nazywa się Engelen (czes, 16 lat) - 14, 45, 17, 30, 20.15. ISKIERKA: Bajki - 11, 12. Następcy tronów (wl, 16 lat) - 15, 17, 30, 20.15. KULTURA: Zolnierzy i bohater (NRF, 16 lat) - 18, 20.15. MELODIA: „Ostatnie dni” (pol, 16 lat) - 15, 18, 20.15. MASKOTKA: „Smarkulka” (pol, 16 lat) - 15, 17, 45, 20.15. MINIATURA: „O Wiele i Piotrusiu niedowiarce”, „Malarz Peter Dobrowie” (pol, 16 lat) - 11, 12, 13, 16. Program dla dzieci - 11, 12, 13, 16. „Normandia” - Niemien (fr-radz, 12 lat) - 17, 19. MIKRO: Babette i dzieła na wojnę (fr, 12 lat) - 10, 12, 15, 30, 20.15. MŁODA GWARDIA: Karmazynowy pirat (USA, 12 lat) - 14, 45, 17, 19.15. ROTUNDA: Powiernik pan (fr, 12 lat)

**NIEDZIELA**

APOLLO: Chleb, miłość i... (wl, 16 lat) - 10, 12, 30. Czas pogostwa (USA, 16 lat) - 15, 45, 18, 20.15. CHEMIK - nieczynny. DOM ZOLNIERZA: Śmierć nazywa się Engelen (czes, 16 lat) - 14, 45, 17, 30, 20.15. ISKIERKA: Bajki - 11, 12. Następcy tronów (wl, 16 lat) - 15, 17, 30, 20.15. KULTURA: Zolnierzy i bohater (NRF, 16 lat) - 18, 20.15. MELODIA: „Ostatnie dni” (pol, 16 lat) - 15, 18, 20.15. MASKOTKA: „Smarkulka” (pol, 16 lat) - 15, 17, 45, 20.15. MINIATURA: „O Wiele i Piotrusiu niedowiarce”, „Malarz Peter Dobrowie” (pol, 16 lat) - 11, 12, 13, 16. Program dla dzieci - 11, 12, 13, 16. „Normandia” - Niemien (fr-radz, 12 lat) - 17, 19. MIKRO: Babette i dzieła na wojnę (fr, 12 lat) - 10, 12, 15, 30, 20.15. MŁODA GWARDIA: Karmazynowy pirat (USA, 12 lat) - 14, 45, 17, 19.15. ROTUNDA: Powiernik pan (fr, 12 lat)

**Półtora mld zł obrotu w 500 placówkach PSS**

395 sklepów krakowskich i 105 punktów sprzedaży detalicznej - oto domena PSS. 294 z nich to sklepy spożywcze. We wszystkich tych placówkach uzyskano w roku ubiegłym obroty sięgające niemal 1,5 mld złotych. Planowy zysk przekroczone poważnie w przemyśle gastronomicznym i produkcji. Nie osiągnięto go natomiast w detalu.

Nie zrealizowano również w 100 proc. planu inwestycyjnego. Na brakujące 7 proc. wpłynęło zwolnienie tempa budowy Spółdzielczego Domu Handlowego „Jubilat”, naprzeciw mostu Dębickiego oraz opóźniona rozpoczęcie budowy pawilonu handlowego przy rondzie rakowickim. W tym roku zbuduje się cztery podobne pawilony.



**Coraz bliżej staje się termin ukończenia robót kamieniarskich na Rynku Głównym. W tej części Rynku, którą pokazyujemy na naszym zdjęciu, zostały one ukończone, a główny front robót stanowi rejon Ratusza. Ostatnio zlikwidowany został parkan, który zasłaniał Ratusz i prowadził tam roboty przed oczami przechodniów.**

Fot. J. Ulberall

**Mała kronika**

**SOBOTA**

- KDK godz. 18.30 opowiadania o architekturze wygłosi doc. dr Witold Zim.
- Dom Kultury HIL, godz. 18.30 - baśń sceniczna „Z siedmioma górami”. Godz. 19 premiera w teatrze lalek „Misi” pt. „Wesoła estrada”.
- ZMS Stare Miasto w świetlicy MPK ul. Bocheńska 4 o godz. 17 urządziło spotkanie przedzajzdowe młodzieży Starego Miasta z kierownictwem KD PZPR.
- ZHP w Komendzie Hufca Stare Miasto, Krakowska 13 o godz. 18 odczyt kpt. J. Slesińskiego na temat „Z Darem Pomorza przez trzy oceany - Kopenhaga do Panamy”.

**NIEDZIELA**

- KDK godz. 17 odczyt pedagogiczny pt. „Książka, prasa, radio i telewizja w wychowaniu dzieciaka” - wygłosi dr E. Wawrzón. Godz. 11.15 Koncert z nagrodami dla dzieci.
- Klub SAIW, Rynek Gł. 13 godz. 11 - nagrania muzyki poważnej, godz. 11.30 - spotkanie działaczy SAIW, godz. 19 - kino kinolekcyjny form.
- Klub TPFR, Rynek Gł. 28 - godz. 13, doc. dr Kazimierz Kordeyński mówi będzie na temat „Lot Gagarina przelotem w astronautyce”. Po odczytę film.
- Galeria „Krzysztofy” godz. 12 otwarcie wystawy pt. Oświęcim w sztuce.
- Kolo Miłośników Krakowa przy klubie „Balamutka” zbiera się o godz. 12 kolo pomnika A. Mickiewicza, a następnie zwiedza Muzeum Archeologiczne.

**PONIEDZIAŁEK**

- Polskie Towarzystwo Geologiczne, Oleandry 24, godz. 18, odczyt prof. dr St. Wdowiarska „Budowa geologiczna jednostki stębnickiej”.
- Klub SAIW, Rynek Gł. 19 - kwadrans autorski Doroty Terakowskiej.
- Dom Kultury HIL godz. 17.30 - finał konkursu recytatorskiego, godz. 18.30 - wieczerz teatralny dr A. Mianowskiej; godz. 20 - projekcja filmów sportowych.
- MPiK Nowa Huta godz. 13 red. Włodzisław Giełżyński mówi o aktualnej politycznej mapie świata.
- MDK, Krakowderska 8 godz. 18. Huta im. Lenina wczoraj, dziś i jutro” prelekcja mgr inż. W. Pajka.

**PROGRAM II.**

12.35: „Urząd i człowiek”, 13.00: Przerwa dla Krakowa, 13.45: 10-godzinna, 14.00: Koncert zżyczeń, 14.30: „Matyszkawie”, 14.50: Notatnik rap, 14.55: „Kieliska szafeta”, 15.00: Z „Polskich nagrań”, 15.30: Dla dzieci słuchowisko - „Krzeseł”, 16.00: Wład, 16.05: „Wioskie ciano” audycja słow-muz, 16.30: Fel. Jana Gryglicia z cyklu: „Ludzie, czasy obyczajów”, 16.40: Magazyn „Spełniłem przez Rzeszów”, 16.50: Wład, Ziemia Rzesz., 17.00: Muz., 17.15: Aud. regionalna, 17.45: Dziennik krakowski, 17.55: Rep. Adama Hollanka pt. „Wies uprządkowana”, 18.05: Polskie piosenki i polskie zespoły rozrywkowe, 18.35: Na krakowskim rynku, 18.50: Fel. M. Jorsta, 19.00: Muz., 19.05: Aktualność, 19.30: „Matyszkawie”, 19.50: Koncert popularny, 20.00: „U źródeł dramaturgii Kruczkowskiego” - esej Z. Grenia, 20.50: Muz., 21.00: Z kraju i ze świata, 21.27: Kron. sportowa, 21.40: 15-ta Radiowa, 22.00: Radio-kabaret 68”, 23.00: R. Schumann: Karnawał, 23.30: Muzyka, 23.50: Wiaomości, 24.00: Muz., 2.00: Hymn.

**NIEDZIELA**

**PROGRAM I.**

12.50: Gra duet fort., 13.00: Kiermasz muz., 13.30: Koncert dnia, 14.30: „W Zęzioranach”, 15.00: „Jarmak cudów”, 16.00: Wład, 16.05: Tyg. przegląd wydarzeń, 16.20: „Głos krwi” - słuch, 17.40: Muz., 18.00: Wygniki Toto-Lotka, 18.50: „Karnawał reklamowy”, 19.05: Fr. List - „Prologia”, 19.25: Koncert symf., 19.25: Koncert ork. PR, 20.00: Tydzień w kraju i na świecie, 20.26: Wład, sport, 20.35: „Matyszkawie”, 21.05: Radio-kabaret 68”, 22.05: Utwory arcydzieł W. A. Mozarta, 23.00: Wład, 23.10: Muz., 23.40: Hymn.

**PROGRAM II.**

6.05: Muz., 6.30: Wład, 6.55: Muz., 7.30: Dziennik, 8.30: Wiaomości, 8.55: „Radioproblemy”, 8.50: Muz., 9.20: „Wielkanocey karnawał” fel. Kurczaba, 9.30: Piosenka miesięca, 10.00: „Koncert zżyczeń, 10.30: Wybór nowela 19.00: Koncert dnia, 12.05: Wład, 12.10: Poranek symf., 13.00: „Ludzie wśród których żyjemy”, 13.30: „Moskwa z melodią i piosenką”, 14.00: Aud. poet., 14.30: Muz., 15.00: Dla dzieci słuch., 16.00: Wyniki Lajkonika, 16.05: Mił. filmowe, 16.20: „W sprawie wysław okręgowy”, 16.30: Koncert chopiowski, 17.00: Wład, 17.05: Fel. na tem. międzynarod., 17.15: Śpiewa „Mazowsze”, 17.30: „Podwieczorek przy mikrofonie”, 19.00: Rewia piosenek, 19.30: „Lizystrata” - słuch., 20.30: Koncert rozr., 21.00: Dziennik, 21.22: Wład, sport, 21.25: Amatorki ruch. 21.30: Aktualność, 22.00: Koncert dnia, 22.05: Wład, 22.10: Krak. aktualn. sportowe, 22.30: Gra ork. tan., 22.55: Hymn, 23.50: Wład, 24.00: Muz.

**Wpisy do klas I tylko do 14 hm**

Rodzicom dzieci, które w tym roku mają być zapisane do klas pierwszych przypomniemy o kilku szczegółach. Przede wszystkim przy zapisach obowiązują będzie rejonizacja, a więc do danej szkoły przyjmować się będzie dzieci mieszkające w najbliższym sąsiedztwie.

Wprowadzona zostaje również we wszystkich szkołach korekcyjna. Przemawia za nią zgodna opinia pedagogów i rodziców.

Zgłaszając dzieci do zapisu, trzeba przedstawić dowód stwierdzający datę urodzenia (przypominamy, że zapisy obowiązują dzieci urodzone w 1957 roku) oraz zaświadczenia o dokonanych szczepieniach ochronnych przeciwko ospie, błonicy, gruźlicy, durowi brzusznemu i Heine-Medinie. Wszystkie szkoły wywiesiły w widocznych miejscach ogłoszenia mówiące o tym, z jakiego rejonu przyjmują dzieci.

W poszczególnych szkołach, w zależności od ilości zgłoszeń, utworzy się nawet po cztery klasy I tak, aby w jednym oddziale uczyło się nie więcej jak ok. 40 uczniów. W 90 szkołach podstawowych Krakowa, już od września rozpocznie bowiem naukę blisko 10 tys. siedmiolatków. (hz)

**Ostatnie przedstawienia**

Kabaret „Jama Michalika” daje jeszcze parę ostatnich przedstawień programu „A to ci wesoła” przed nową premierą. Kto jeszcze nie był w Michaliku, ma ostatnią szansę doskonałej zabawy w sobotę o godz. 22.30 i w poniedziałek o godz. 20.30.

**Wpisy do klas I tylko do 14 hm**

Rodzicom dzieci, które w tym roku mają być zapisane do klas pierwszych przypomniemy o kilku szczegółach. Przede wszystkim przy zapisach obowiązują będzie rejonizacja, a więc do danej szkoły przyjmować się będzie dzieci mieszkające w najbliższym sąsiedztwie.

Wprowadzona zostaje również we wszystkich szkołach korekcyjna. Przemawia za nią zgodna opinia pedagogów i rodziców.

Zgłaszając dzieci do zapisu, trzeba przedstawić dowód stwierdzający datę urodzenia (przypominamy, że zapisy obowiązują dzieci urodzone w 1957 roku) oraz zaświadczenia o dokonanych szczepieniach ochronnych przeciwko ospie, błonicy, gruźlicy, durowi brzusznemu i Heine-Medinie. Wszystkie szkoły wywiesiły w widocznych miejscach ogłoszenia mówiące o tym, z jakiego rejonu przyjmują dzieci.

W poszczególnych szkołach, w zależności od ilości zgłoszeń, utworzy się nawet po cztery klasy I tak, aby w jednym oddziale uczyło się nie więcej jak ok. 40 uczniów. W 90 szkołach podstawowych Krakowa, już od września rozpocznie bowiem naukę blisko 10 tys. siedmiolatków. (hz)

**Ostatnie przedstawienia**

Kabaret „Jama Michalika” daje jeszcze parę ostatnich przedstawień programu „A to ci wesoła” przed nową premierą. Kto jeszcze nie był w Michaliku, ma ostatnią szansę doskonałej zabawy w sobotę o godz. 22.30 i w poniedziałek o godz. 20.30.

**Nasz sprzedawca nasz pan?**

Nie grzeszy nadmiarem uprzejmości wobec klientów ob. Stanisław Suder sprzedawca ze sklepu nr 73 Miejskiego Handlu Mięsem przy ul. Szlak, gdzie zaopatrują się w masę mięsną stołową i przedszkółką z Kleparza i Zwierzynicy. Nie dość, że przedstawiciele tych instytucji - przeważnie kobiety - naraziły się na zaledności od ilości zgłoszeń, to i nadto mówią, niegrzecznie odnoszenie się do nich - zwracanie się per ty bynajmniej nie należy do najbardziej dosadnych wyrazów ze słownictwa onego sprzedawcy - to jeszcze i obsługa wzbudza zastrzeżenia.

Np. przedszkola zamiast przyniesionej przez Wydział Handlu Rady Narodowej m. Krakowa mięsa wotowego czy wieprzowego, często otrzymują kiełbasę. Gdyby rzeczywiście nie było tego mięsa, mówi się trudno. Ale przyczyną jest inna. Zanim zjawia się na swej przydzielonej przedstawicielce przedszkoli, ob. Suder już od wczesnego ranka sprzedaje mięso rozmaitym prywatnym osobom mimo, że sklep jest nastawiony przede wszystkim na sprzedaż tzw. konsumentom zbiorowym, a dopiero w następnej kolejności, gdy pozostaną mu pewne nadwyżki mięsa może prowadzić sprzedaż konsumentom indywidualnym. (b)

**Zesławickie zobowiązania**

O dwa miesiące skróci czas remontu lokomotywy WLS brygada mechaniczna na wydziale kopalni z Zesławickich Zakładów Ceramiki Budowlanej. Ponadto we własnym zakresie z materiałów odpadówych wykona szlifierkę.

Pracownicy kopalni przeprowadzą w czynie społecznym remont pomieszczeń, szatni i pokoju na postki. Po 2 godzinach przy porządkach wiosennych na terenie zakładu i na osiedlu przyzakładowym zobowiązali się pracować załogi poszczególnych wydziałów.

Podjęto również zobowiązania produkcyjne i bhp-owskie (hz)

**Kto zgubił...?**

Kto zgubił kilkadziesiąt parasolek damskich, teczek, torberek, portmonetek, rowerów, wózków dziecińczych itp. Wszystkie te przedmioty czekają na właścicieli w Biurze Rzeczy Znalezionej przy ul. Grodzkiej 65. Trzy magazyny biura zapelnione są przeróżnymi przedmiotami. (cm)

**W powiecie krakowskim**

Ostatnio w Chorągwi pow. krakowskiej odbyło się walne zebranie OSP. W zebraniu oprócz członków straży udział wzięli mieszkańcy wsi i przedstawiciele władz GRN i powiatowych. Członkowie ASP w Chorągwi przegłoszowali w czynach społecznych 1776 godz. wykonując np. prace przy drogach lub kontrolach przeciwożarniczych. Wygodopodarowano kwotę 51 tys. zł na zakup sprzętu pożarniczego, motocykli, sprzętu bojowego osobistego. W czasie zebrania podjęto zostało - na uzlecie PRL - zobowiązanie do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa pożarowego, zaopatrzenia w wodę oraz budowy remizy czynem społecznym.

**TO nie zabawa**

W Tyficy pow. krakowski jest piaskownia, z której piasek pobierają przedsiębiorstwa z Krakowa. Droga do piaskowni jest zbyt wąska i samochody jeżdżą po obsianych polach. Spotyka to m. in. S. Janik posiadająca jedną czwartą morga pola wzdłuż drogi.

Zażali się ob. Janik u sołtysa, kierownika piaskowni, w Przedsiębiorstwie Transportowo-Budowlanym, Krakowskich Zakładach Terenowych Przemysłu Materiałów Budowlanych, w Wydziale Komunikacji Prez. PRN. Niestety, jak dotychczas nie może znaleźć sprawiedliwości. Pomimo że obywatelka ta posiada numery rejestracyjne samochodów niszczących jej pole, odsyłana jest z jednej instytucji do drugiej, bez widoków na załatwienie swojej skargi. (cm)

**Żywość kolorów zachwyciła królową i dobrze usposobiła do obcego, nieznanego kraju i miasta.**

Wawel wczesny, jako siedziba królewska, zadziwiał olbrzymim bogactwem. Do dyspozycji królowej oddano najpiękniejsze sale rękawic. W jednej z nich przyjmowała królowa bezpośrednio po koronacji znakomite osoby, które składały jej hołd wraz z bogatymi podarunkami. Przypatrmy się jak ta komnata wyglądała. Jej ściany obite były jasnoniebieskim adamaszkiem, haftowanym w srebrne kabalistyczne figury w postaci słońca z usmiechniętą twarzą, gwiazd, rogów kłosejczy. „Gdzie indziej splecione były diawczane monogramy, albo instrumenty matematyczne, wszystkie zaś porożnicane po bujnej gładkości”. Różnie różne przedmioty znajdujące się w komnacie, jak stoły, stoliki, krzesła, kariaty, szafki i sekretarzyki z czarnego, sionowią kąciwą wykładanego drewna, pokryte były materia. Szczególną uwagę zwracała prześlizniona czarna z szafiru, na złotęj ozdoba nożce i zegar w hebanowej oprawie, obspany turkusami.

Wielką atrakcją było przedstawienie królowej głośnego Stańczyka, który pojawił się z licznym zastępem błaznów do znakomitych, pobieranych z pańskich dworów, podówczas w Krakowie bawiących. Sam dowódca tego zastępu Stańczyk trzymał rękę „cepy na pastym kiju z lisimi ogonkami”.

Wypalił swoim zwyciężym mowę pełną złośliwości, aż nia zirykował króla, który musiał przerwać ten występ.

Takie były zabawy i przyjęcia w one lata. SEP

**Wpisy do klas I tylko do 14 hm**

Rodzicom dzieci, które w tym roku mają być zapisane do klas pierwszych przypomniemy o kilku szczegółach. Przede wszystkim przy zapisach obowiązują będzie rejonizacja, a więc do danej szkoły przyjmować się będzie dzieci mieszkające w najbliższym sąsiedztwie.

Wprowadzona zostaje również we wszystkich szkołach korekcyjna. Przemawia za nią zgodna opinia pedagogów i rodziców.

Zgłaszając dzieci do zapisu, trzeba przedstawić dowód stwierdzający datę urodzenia (przypominamy, że zapisy obowiązują dzieci urodzone w 1957 roku) oraz zaświadczenia o dokonanych szczepieniach ochronnych przeciwko ospie, błonicy, gruźlicy, durowi brzusznemu i Heine-Medinie. Wszystkie szkoły wywiesiły w widocznych miejscach ogłoszenia mówiące o tym, z jakiego rejonu przyjmują dzieci.

W poszczególnych szkołach, w zależności od ilości zgłoszeń, utworzy się nawet po cztery klasy I tak, aby w jednym oddziale uczyło się nie więcej jak ok. 40 uczniów. W 90 szkołach podstawowych Krakowa, już od września rozpocznie bowiem naukę blisko 10 tys. siedmiolatków. (hz)

**Ostatnie przedstawienia**

Kabaret „Jama Michalika” daje jeszcze parę ostatnich przedstawień programu „A to ci wesoła” przed nową premierą. Kto jeszcze nie był w Michaliku, ma ostatnią szansę doskonałej zabawy w sobotę o godz. 22.30 i w poniedziałek o godz. 20.30.

**Kraków przeszłości**

**Jak przyjęto królową Bonę**

Szybkim krokiem zbliżają się główne uroczystości związane z jubileuszem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków przeżyje wiekłe dni, podczas których nawiąże do swych sławnych tradycji.

Kraków ma rutynę w urządzaniu wielkich uroczystości. Miasto przeżyło bowiem w ciągu pełnej chwały historii wiele pięknych chwil. Jedną z nich był przyjazd królowej Bony. Miasto postanowiło zgotować jak najwspanialsze przyjęcie, a przy tej sposobności błysnąć wobec cudzoziemskich gości swoim dobrobytem, ośnić bogactwem. Nienaj każdy dom dekorował swoje mury, pokrywając je bogatymi dywanami, tureckimi makatami, hebanami Sforzów i Jagiellonów. Żywiej były w dniu przyjazdu królowej Bony serca niewieście. Osoba tak dostojna, o której piękności krążyły legendy na długo przed jej przyjazdem do Krakowa, budziła wielkie zainteresowanie. Mieszkańcy krakowskie przystrzyli się w swoje najpiękniejsze stroje. W oknach kamienie pojawiły się złote czepek i kolorowe wstążki. Oweśnienie mieszkańki Krakowa stroma swym niewiele różniły się od dzisiejszych wieśniaczek ze Zwierzynicy i Krowczyr. Ta

**Kto zgubił...?**

Kto zgubił kilkadziesiąt parasolek damskich, teczek, torberek, portmonetek, rowerów, wózków dziecińczych itp. Wszystkie te przedmioty czekają na właścicieli w Biurze Rzeczy Znalezionej przy ul. Grodzkiej 65. Trzy magazyny biura zapelnione są przeróżnymi przedmiotami. (cm)

**W powiecie krakowskim**

Ostatnio w Chorągwi pow. krakowskiej odbyło się walne zebranie OSP. W zebraniu oprócz członków straży udział wzięli mieszkańcy wsi i przedstawiciele władz GRN i powiatowych. Członkowie ASP w Chorągwi przegłoszowali w czynach społecznych 1776 godz. wykonując np. prace przy drogach lub kontrolach przeciwożarniczych. Wygodopodarowano kwotę 51 tys. zł na zakup sprzętu pożarniczego, motocykli, sprzętu bojowego osobistego. W czasie zebrania podjęto zostało - na uzlecie PRL - zobowiązanie do dalszej poprawy warunków bezpieczeństwa pożarowego, zaopatrzenia w wodę oraz budowy remizy czynem społecznym.

**TELEWIZJA**

**SOBOTA**

9.30: „Młodzi i winni” - film ang., 10.35: TV progr. dla nauczycieli, „Nowa szkoła”, 10.50 - 11.55 - przerwa, 11.55: Pr. dla szkół: Geografia (kl. V), „Krajobrazy Afryki” (kl. V), „Krajobrazy Afryki” (kl. V), 12.00: „Głos krwi”, 12.10: Koncert dnia, 12.05: Wład, 12.10: Poranek symf., 13.00: „Ludzie wśród których żyjemy”, 13.30: „Moskwa z melodią i piosenką”, 14.00: Aud. poet., 14.30: Muz., 15.00: Dla dzieci słuch., 16.00: Wyniki Lajkonika, 16.05: Mił. filmowe, 16.20: „W sprawie wysław okręgowy”, 16.30: Koncert chopiowski, 17.00: Wład, 17.05: Fel. na tem. międzynarod., 17.15: Śpiewa „Mazowsze”, 17.30: „Podwieczorek przy mikrofonie”, 19.00: Rewia piosenek, 19.30: „Lizystrata” - słuch., 20.30: Koncert rozr., 21.00: Dziennik, 21.22: Wład, sport, 21.25: Amatorki ruch. 21.30: Aktualność, 22.00: Koncert dnia, 22.05: Wład, 22.10: Krak. aktualn. sportowe, 22.30: Gra ork. tan., 22.55: Hymn, 23.50: Wład, 24.00: Muz.

**NIEDZIELA**

10.00: Dla rolników „Uprawa warzyw”, 11.50: „Skarby Galleri”, 12.00: „Krajobrazy Afryki” (dozskwa), 11.40 - 13.10 - przerwa, 13.10: Zabawa dla amatorów, 13.50 - 14.15 - przerwa, 14.15: „Wesoła 12ba”, 15.00: „Niedzielnia Biedziada”, 15.50: Teatrzyk Violinek, 16.30: Wszecchny TV - „Olimpiada rzyzna nie daje”, 17.00: „Ludzie i zdarzenia” - rep. filmowy, 17.20: „Kabaret Starszych Panów”, 17.30: „Nieznanzi sprawy”, 18.25: Fr. filmowy „Narodiny” ser. „Dziwy morza”, 18.50: „Tur-niej miast” - teleturniej, 19.50: „Dobranoc”, 20.00: Dziennik, 20.20: „My urwisy” - film, 22.00: „Sportowa niedziela”.

**DIŻURY**

**SOBOTA**

CHIRURGICZNY: Kopernika 40. INTERNISTYCZNY: Kopernika 40. LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 40, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3.

**NIEDZIELA**

CHIRURGICZNY, INTERNISTYCZNY, OKULISTYCZNY: Nowa Huta, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, NEUROLOGICZNY: Botaniczna 3.

**APTEKI**

**SOBOTA**

Długa 4, Zwierzyniecka 7, Karmelicka 23, Krakowska 1, Al. 29 Listopada 17, N. Huta - A. Struga Os. Sz. 38.